

**RAPORT CZĄSTKOWY DOT. UMOWY WOP.2715.1184
ZAWARTEJ W DNIU 13.12.2018 W DĄBROWIE
GÓRNICZEJ DOTYCZĄCY ZADANIA REWITALIZACJI
HISTORII I PAMIĘCI POR CENTRUM W RAMACH
REALIZACJI PROJEKTU „FABRYKA PEŁNA ŻYCIA-
REWITALIZACJA ŚRÓDMIEŚCIA DĄBROWY GÓRNICZEJ”**

RAPORT CZĄSTKOWY

Wstęp

Niniejszy raport cząstkowy dotyczący projektu „FABRYKA PEŁNA ŻYCIA-REWITALIZACJA ŚRÓDMIEŚCIA DĄBROWY GÓRNICZEJ” zawiera relację z etapów prac nad badaniami historycznymi. W raporcie zamieszczono szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych etapów prac związanych z badaniami historycznymi. Wzbogacono je o wykresy kołowe z prowadzonych badań terenowych, przykłady graficzne pozyskanych materiałów, zdjęcia produktów oraz zdjęcia z etapów pracy nad projektem. W kolejnych punktach zostały omówione poszczególne etapy działań zespołu:

1. Przeprowadzone badania historyczne

- 1.1 Wywiady z mieszkańcami/właścicielami budynków zabytkowych w POR Centrum,
- 1.2 Kwerendy w muzeach, w archiwach miejskich, poszukiwań materiałów w Internecie, badania terenowe

2. Pozyskanie zgód na wykorzystanie materiałów w projekcie

1. Przeprowadzone badania historyczne

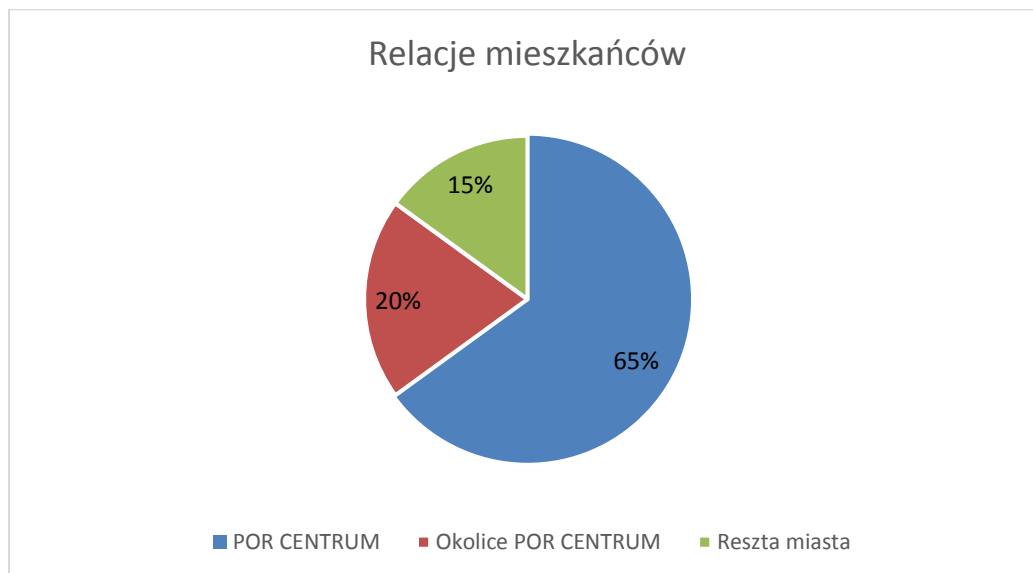
Badania zostały przeprowadzone zgodnie z ustalonym harmonogramem. Po wyłonieniu w okresie 14-15.01 obiektów które powinny znaleźć się na trasie od dnia 15.01 do 30.01 pozyskiwaliśmy kontakty do właścicieli budynków. Następnym etapem był przeprowadzenie wywiadów w okresie od 16.01 do 30.01. Równocześnie w tym samym czasie wykonywane były kwerendy w Muzeum Miejskim „Sztęgarka”. Dzień później tj 17.01 rozpoczął się okres kwerendy w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej trwający również do 30.01. W dniu 21.01 przeprowadzono kwerendę w Archiwum Państwowym w Kielcach. Od 15.01 do 30.01 pozyskiwano zgody od właścicieli fotografii na ich użycie w projekcie.

Sposoby pozyskiwania informacji

Badania historyczne na temat przeszłości POR Centrum przyniosły efekty w postaci kontaktów do właścicieli i mieszkańców kamienic, wielu historii z przeszłości, materiałów archiwalnych. Dużo wątków nie zostało zamkniętych, nie wszystkie kontakty udało się w stu procentach wykorzystać dlatego na pewno badania mają dalej rację bytu w tym obszarze. W pierwszym punkcie tego raportu odnosimy się do sposobu pozyskiwania informacji, który został zasugerowany we wstępnej koncepcji. Podział między poszczególnymi sposobami pozyskiwania informacji został zachowany, przedstawia go

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

wykres kołowy poniżej, rys. 1.

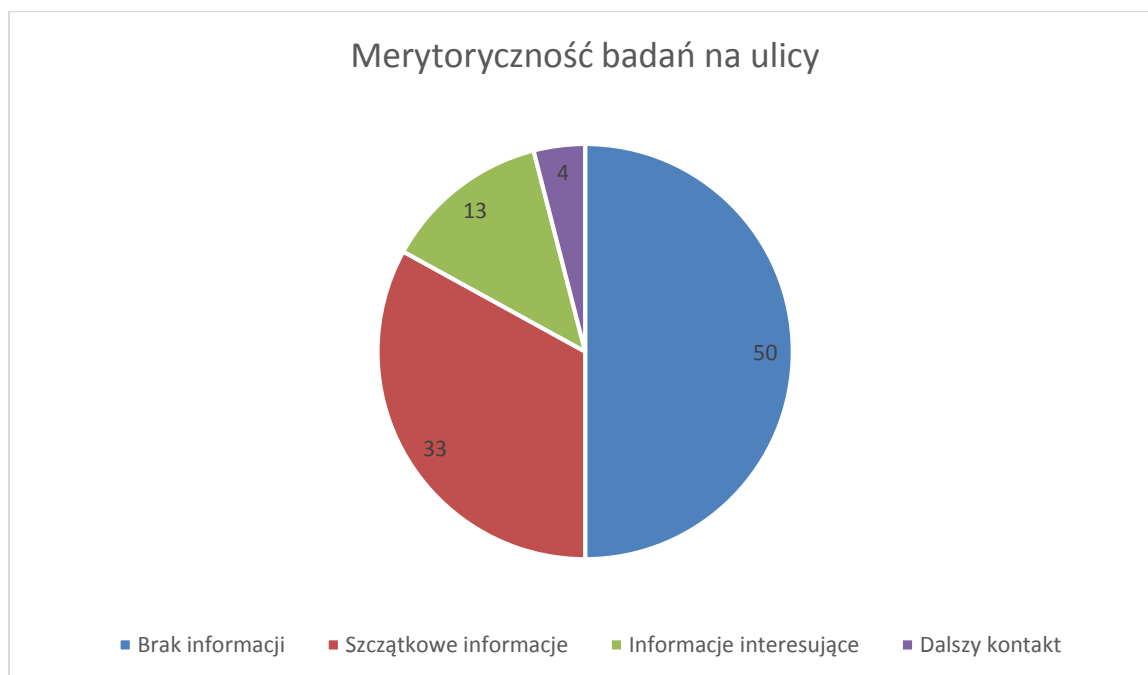


Rys.1 Sposoby pozyskiwania informacji

1.1 Wywiadów z mieszkańcami/właścicielami budynków zabytkowych w POR Centrum

Niemal 100% ludzi poproszonych o wywiad na ulicy, o historię i przeszłość była chętna do rozmowy i udzielenia odpowiedzi. Pomijana jest tu grupa osób która była w trakcie pracy lub w drodze do niej lub np. na autobus. Ww. grupa osób poddanych badaniu jest grupą osób która spędzała wolny czas na obszarze (ulicach, placach, skwerach) POR Centrum. Niestety nieco gorzej sytuacja przedstawia się gdy weźmiemy pod uwagę merytoryczność wypowiedzi. Większość ludzi zagadnięta podczas badania na ulicy rzuca ogólnikami, szeroko pojętą wiedzą ogólną, w dużej mierze odnosi się jedynie do późnego okresu PRL. Wypowiedzi miały raczej charakter wspomnień dawnych lat przy dużym udziale mało istotnych dla historii miasta i centrum szczegółów. Próby nakierunkowania na konkretny wątek historii miasta, z uwzględnieniem osobistych preferencji badanego (miejsce jego zamieszkania, miejsce zamieszkania w dzieciństwie, zakłady pracy w których pracował) przynoszą wymierny skutek. W części przypadków udaje się pozyskać interesujące, lecz szczątkowe informacje, w innej części dalej następuje rzucanie ogólnikami i odbieganie od tematu szczegółowego pytania. Powstała też jednak pewna grupa, która okazała się specjalistami w danej dziedzinie i dużo wniosła do przedmiotu badań, z którymi kontakt wyszedł poza „ulicę” (email, telefon, Facebook). Przedstawione to jest na poniższym wykresie, rys.2.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Rys.1.1.1 Merytoryczność badań na ulicy

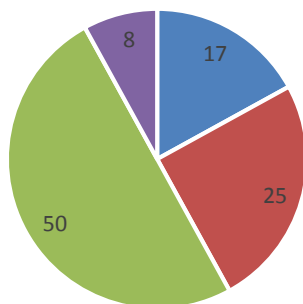
Podsumowanie. Badania na ulicy są łatwe do przeprowadzenia, lecz ich merytoryczność pozostawia wiele niewiadomych. Należy je dalej kontynuować w przyszłych projektach, ale z uwzględnieniem pozyskanych już kontaktów.

Badania w podwórkach kamienic

Pierwszą badaną grupą byli mieszkańcy kamienic. W większości ludzie byli chętni do rozmowy. Ma to na pewno związek z faktem że byli w domu, na swoim terenie wśród sąsiadów i znajomych. Mieli wolny czas, czuli się „pewnie na swoim terenie”. Przeważająca większość rozmów, która doszła do skutku pozwoliła na zebranie interesujących i ciekawych informacji. W kilku przypadkach również materiałem zdjęciowym archiwalnym i aktualnym. Kilka rozmów rozwinęło się w kontakt telefoniczny i emaliowy. Mieszkańcy sami chętnie przekazywali nam kontakty do właścicieli kamienic. Rozkład informacji przedstawiono na wykresie rys.3.

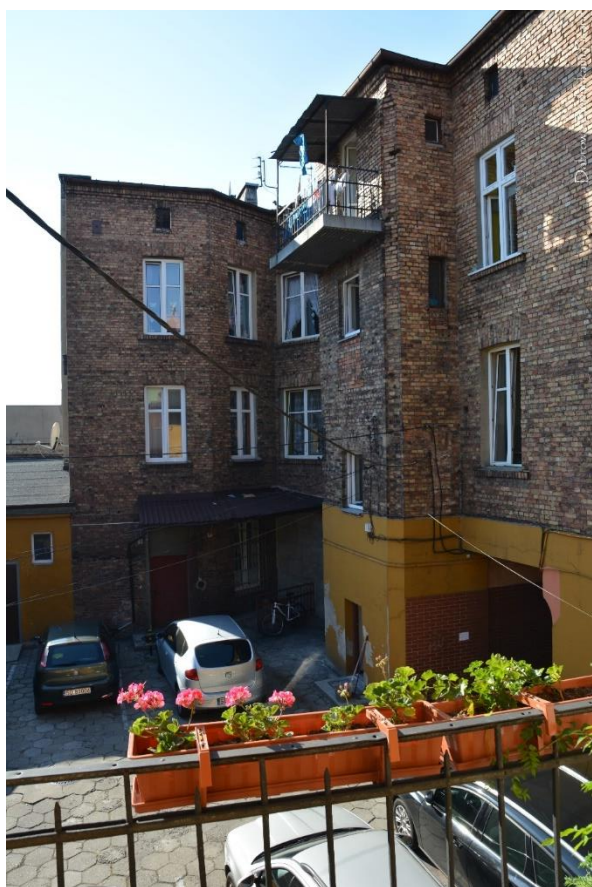
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Informacje od mieszkańców kamienic



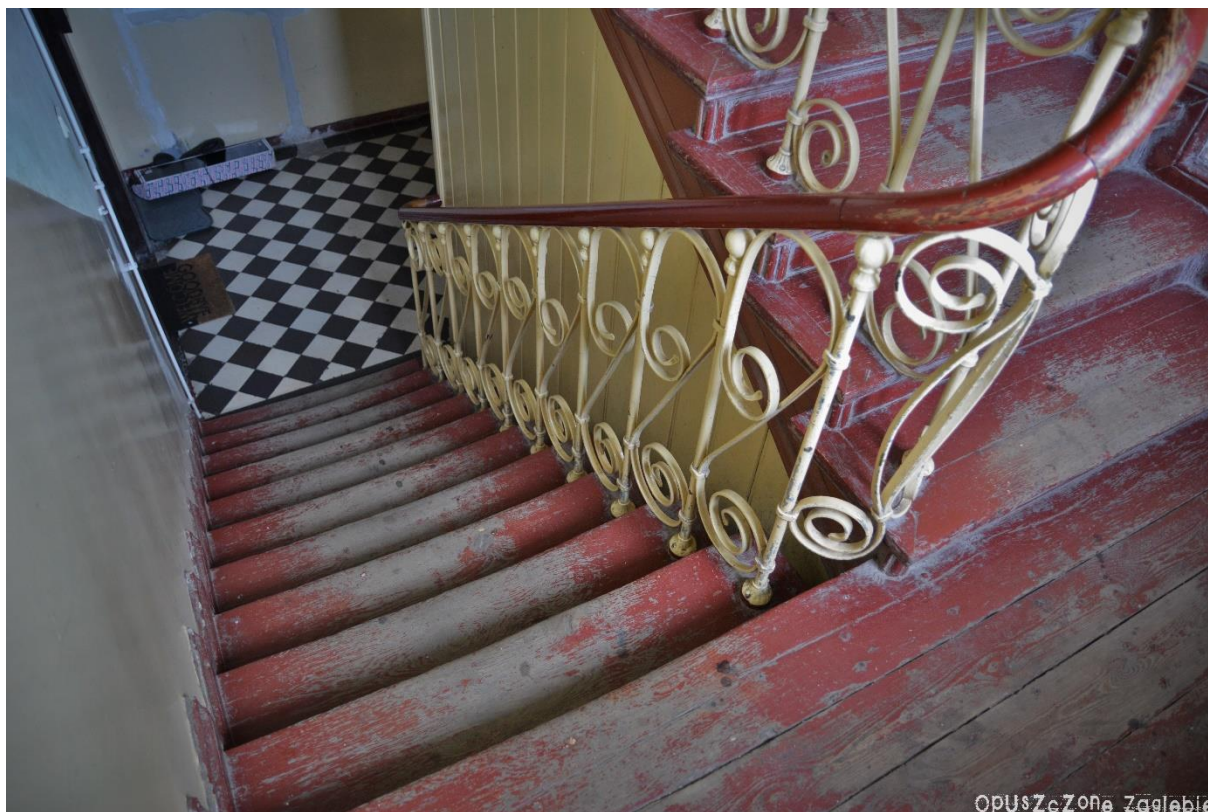
- Brak rozmowy
- Szczątkowe
- Interesujące
- Dalszy kontakt, otrzymanie materiałów archiwalnych

Rys.3 Ilość informacji uzyskanych od mieszkańców kamienic



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Zdj.1 Przykład materiału zdjęciowego pozyskanego poprzez kontakt z mieszkańcami kamienic



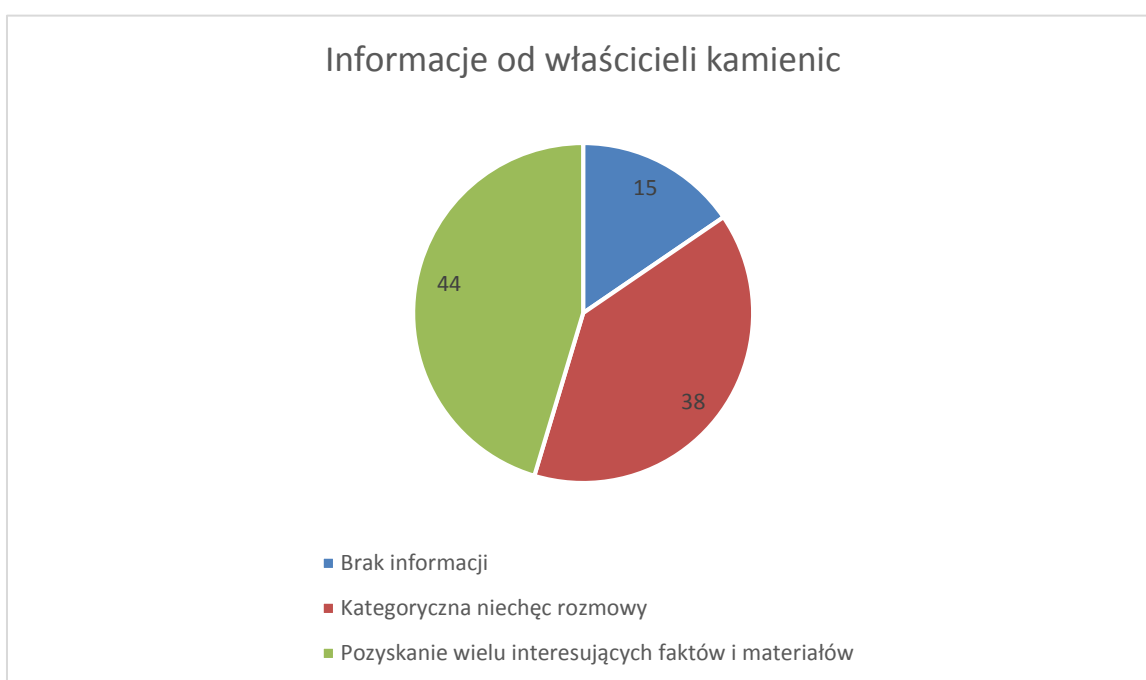
Zdj.2 Przykład materiału zdjęciowego pozyskanego poprzez kontakt z mieszkańcami kamienic

Badania wśród właścicieli budynków

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja z właścicielami i zarządcami kamienic. Część kamienic jest zarządzana przez biura nieruchomości, zdarzył się również przypadek gdzie właścicielami są Żydzi mieszkający w Izraelu. W momencie gdy udało się z kimś nawiązać rozmowę jej efektem było pozyskanie wielu informacji, zdjęć archiwalnych, planów, ciekawych historii i podtrzymanie dalszego kontaktu. Nawet gdy ktoś w pierwszym momencie twierdził, że nie ma żadnych materiałów na temat kamienicy, ale podtrzymał chęć rozmowy, to rozwój sytuacji zaowocował pozyskaniem nienznanych nam informacji historycznych. Były też przypadki gdy to my przesyłaliśmy właścicielom kamienicy zdjęcia ich budynku pozyskane wcześniej od mieszkańców. Pokazuje to nam fakt iż nie wszyscy właściele posiadają bogate archiwum więc informacji na temat budynków w centrum trzeba szukać w całym mieście (materiały odnośnie przedstawionej sytuacji zostały pozyskane z Ząbkowic, z kontaktu przez grupę na facebooku). Z drugiej strony jest też duża część osób, która w żadnym

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

wypadku nie chce udzielać żadnych informacji o historii kamienic ani nie jest zainteresowana współpracą. Ciężko jednoznacznie wskazać powody takiego zachowania. Przypuszczamy, iż jest to spowodowane z jednej strony brakiem czasu, z drugiej strachem przed straceniem kamienicy na rzecz przedwojennych właścicieli. Pojawiła się sytuacja, gdzie otrzymaliśmy telefon z Nowego Jorku, od osoby narodowości żydowskiej z zapytaniem, w którym konkretnie miejscu znajdował się sklep i mieszkanie jego przodków sprzed wojny, na zasadzie konkretnych drzwi i witryny sklepowej. Co ciekawe wspomniana kamienica będąca obiektem zainteresowania jest właśnie w posiadaniu żydowskiej rodziny. Wyniki przedstawiam na poniższym wykresie rys.4.



Rys.4 Informacje pozyskane od właścicieli budynków

Podsumowanie

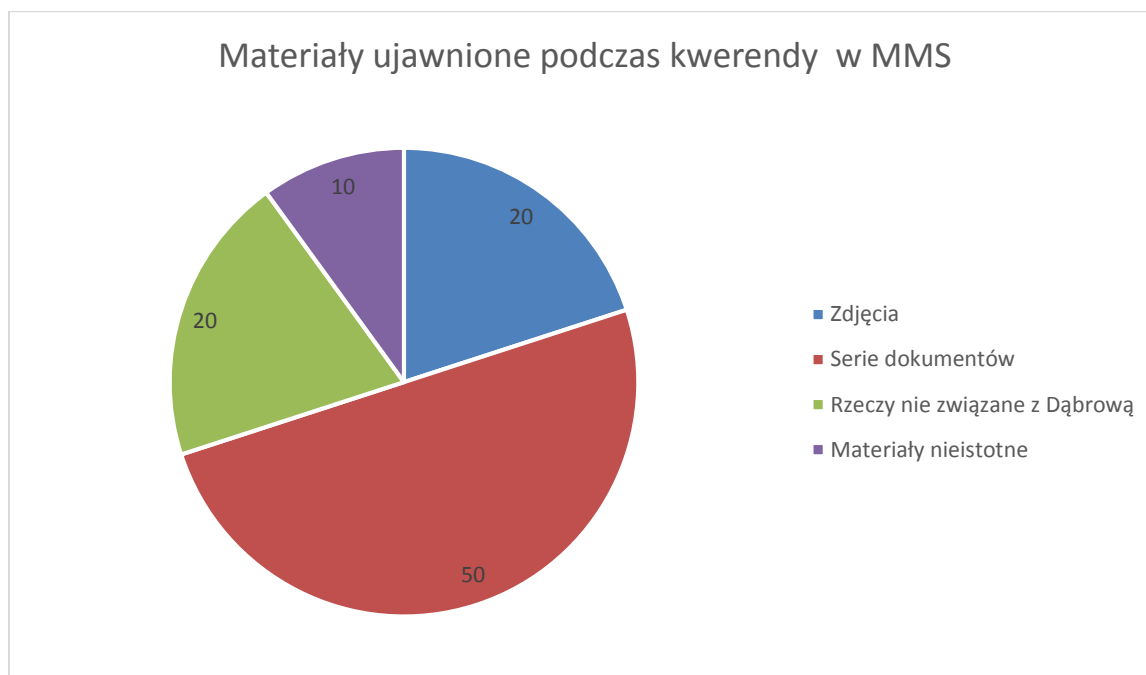
W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzamy, że badania wśród mieszkańców i właścicieli kamienic powinny być dalej prowadzone. W przypadku właścicieli kamienic wskazane jest na wstępie rozeznac ich podejście do tematu historii, by nie tracić czasu i sił na bezowocne próby rozmowy.

1.2 Kwerendy w muzeach, w archiwach miejskich, poszukiwań materiałów w Internecie, badania terenowe

Badania w archiwach Muzeum Miejskiego Sztygarka

Następny punkt raportu będzie dotyczył badań w archiwum Muzeum Miejskiego Sztygarka. Muzeum posiada bardzo bogate zbiory liczone w co najmniej dziesiątkach tysięcy. Znajduje się tam mnóstwo unikalnych egzemplarzy, a sami pracownicy to fachowcy z którymi współpraca jest łatwa i szybka. Ogólnie zasoby muzeum można podzielić na cztery wiodące grupy, których stosunek procentowy jest pokazany na wykresie kołowym rys. 5 poniżej. Najważniejszymi materiałami są zdjęcia, które niestety nie stanowią jednak głównego procenta zbiorów. Kolejną grupą są serie dokumentów – różnego rodzaju sprawozdań finansowych, umów, ksiąg pracowników etc. Zawierają one dużą ilość ciekawych i istotnych informacji, lecz nie są one współmierne do ogólnej objętości tychże dokumentów. Duży zakres zajmują informacje ogólnie znane, wielokrotnie powielane. Wśród zbiorów muzealnych istnieje również część archiwaliów, która nie dotyczy stricte naszego miasta, a ogółu historii kraju, regionu i nie mogła być wykorzystana w naszym projekcie. Ostatnią grupę zbiorów stanowiły materiały nie istotne – pocztówki, książeczki zdrowia, dokumenty osobiste itp. które mimo swojej wartości merytorycznej i poznawczej nie nadawały się do wykorzystania w naszym projekcie. Niestety problemem jest dostępność cyfrowa tych materiałów. Nie ma żadnej bazy online tak aby z poziomu domowego komputera przeglądać materiały – trzeba o to poprosić pracownika muzeum albo udać się osobiście do gmachu budynku. Katalog online, nawet z miniaturami, znacząco by ułatwił pozyskiwanie materiałów ze zbiorów. Ponadto duża część zbiorów w ogóle nie jest zeskanowana, choć oczywiście pracownicy sukcesywnie dzień w dzień starają się skanować kolejne materiały. Przeprowadzone kwerendy pokazały, że w zasobach placówki znajdują się setki dotąd nie znanych archiwaliów, które znacząco pomogły uzupełnić badania nad POR Centrum.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Rys.5 Materiały w Muzeum Miejskim Sztugarka

Podsumowanie

Cyfrowe archiwum Muzeum Miejskiego Sztugarka powinno być priorytetem w przyszłych projektach badawczo- rozwojowych. Jest wskazane aby muzeum było w stanie pozyskać środki finansowe na stworzenie bazy online archiwaliów. Jest to też możliwe do wykonania we współpracy z portalem dawnadabrowa.pl który regularnie udostępnia pozyskane w muzeum archiwalia w Internecie.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

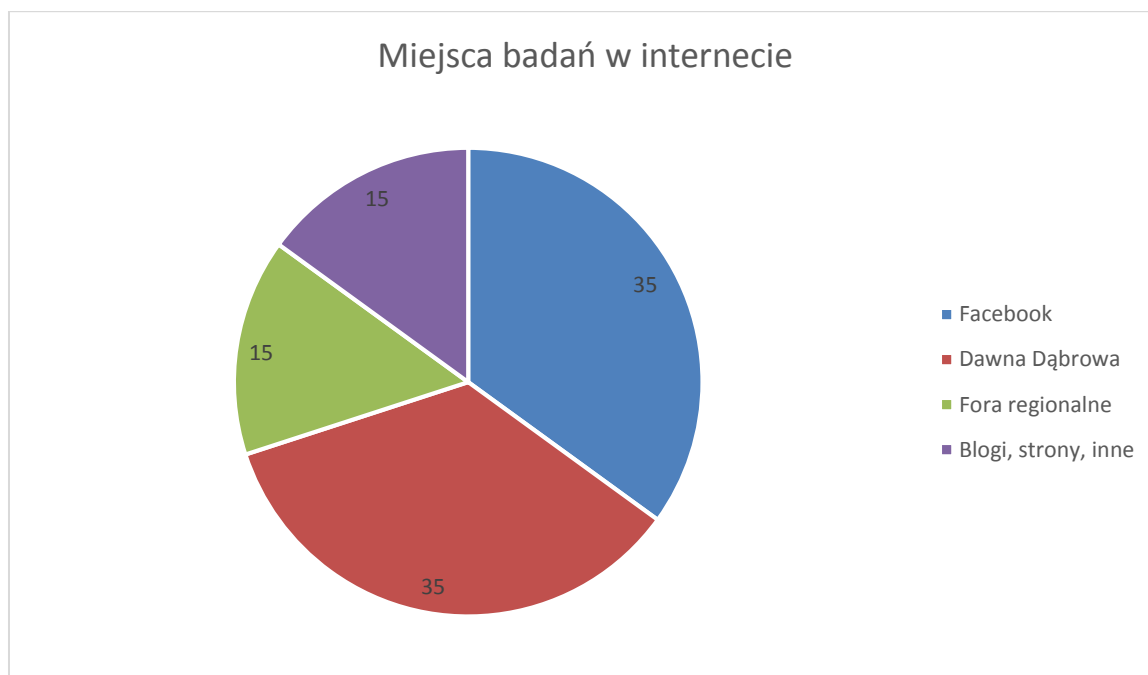


Zdj.3 Przykład materiału pozyskanego z Muzeum Miejskiego „Szttygarka”

Badania internetowe

Kolejnym etapem były badania przeprowadzane za pomocą portali internetowych dawnadabrowa.pl, straznicyzasu.pl oraz Facebooka. Dwie pierwsze strony z racji swoich zasad funkcjonowania były uzależnione od osób zgłaszających się samemu do stron. Właściciel portalu dawnadabrowa.pl przekazywał interesujące kontakty do naszej skrzynki mejlowej gdzie kontynuowaliśmy wątek badań wpytując o kolejne szczegóły dot. POR Centrum. Z racji, że osoby te same zgłaszały się na strony to wszystkie te kontakty skutkowały bogatym materiałem merytorycznym. W kwestii Facebooka sytuacja przedstawiała się następująco: odzew na wszelkiego rodzaju posty, zapytania itp. dotyczące historii Dąbrowy był duży, tak samo jak osiągnane zasięgi. Niestety występował problem z uzyskaniem informacji od osób reagujących na aktywność. Tak samo jak w przypadku osób zagadniętych na ulicy, tak samo tutaj duże grono osób rzucało ogólnikami i bardziej wspominało własną młodość i przeszłość w przestrzeni faktów, nie istotnych z punktu widzenia historii POR Centrum. Dodatkowo tematy często schodziły na politykę miejską i ogólnokrajową, całkowicie odbiegając od wątku historycznego konwersacji - co raczej sporadycznie zdarzało się podczas rozmów na ulicy. Oczywiście z tego grona wyłoniła się również duża grupa osób o wiedzy ciekawej i szczegółowej, ale ich odsianie od reszty było o wiele trudniejsze niż podczas spacerów. Niemniej jednak merytoryczność i ilość materiałów w żadnym wypadku nie odbiegała od innych źródeł.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Rys. 6 Ilościowy wykres miejsc badań internetowych

Podsumowanie

Media społecznościowe i strony internetowe powinny być uwzględniane w przyszłych projektach badawczych. Nie powinny być jednak stawiane na miejscu priorytetowym, ale raczej jako działania wspomagające. Dobrym pomysłem jest wyłuskanie odpowiednich materiałów ciekawych, ale opracowanych ogólnikowo z pozostałych sposobów badań, a następnie użycia Internetu do pozyskania bardziej szczegółowych informacji w zakresie naszego zapotrzebowania stricte historycznego.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj. 4 Przykład materiału pozyskanego przez portal dawnadabrowa.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.5 Przykład materiału pozyskanego przez portal Facebook

Wycinki z gazet

Jako ostatni punkt tej części raportu chcielibyśmy omówić stare wycinki gazet. Większość badań została oparta na bazie gazety „Polonia” z roczników 1934-35 oraz pojedynczych wydań innych tytułów. Z pojedynczego egzemplarza gazety wydawanej codziennie średnio można wyciągnąć 2,5 artykułu na temat naszego miasta. W przypadku gazet specjalistycznych, wydawanych rzadziej liczba ta znacząco spada. Następnie należy zrobić rozdział na artykuły dotyczące centrum miasta a artykuły z innych dzielnic miasta. W tym momencie stosunek spada do około 2-3 artykułów na temat POR Centrum na 10 numerów. W dużej mierze są to zarazem wycinki powtarzalne, utrzymane w tonie sensacji bez wielu interesujących szczegółów. Wielu z wycinków nie da się umiejscowić do konkretnego domu lub fragmentu ulicy, tylko do całości danego obszaru. Występuje również problem z identyfikacją z racji zmian nazw ulic, numeracji, nazw sklepów itp. Żaden z artykułów dotyczących centrum nie był uzupełniony zdjęciem, a jedynie kilka było wskazanych i mogły pretendować do umieszczenia w tymże projekcie.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Podsumowanie

W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzamy że badanie wycinków starych gazet należy stawiać na końcowych miejscach badań historycznych. Powinny być stosowane jedynie jako uzupełnienie, a nie główny człon.



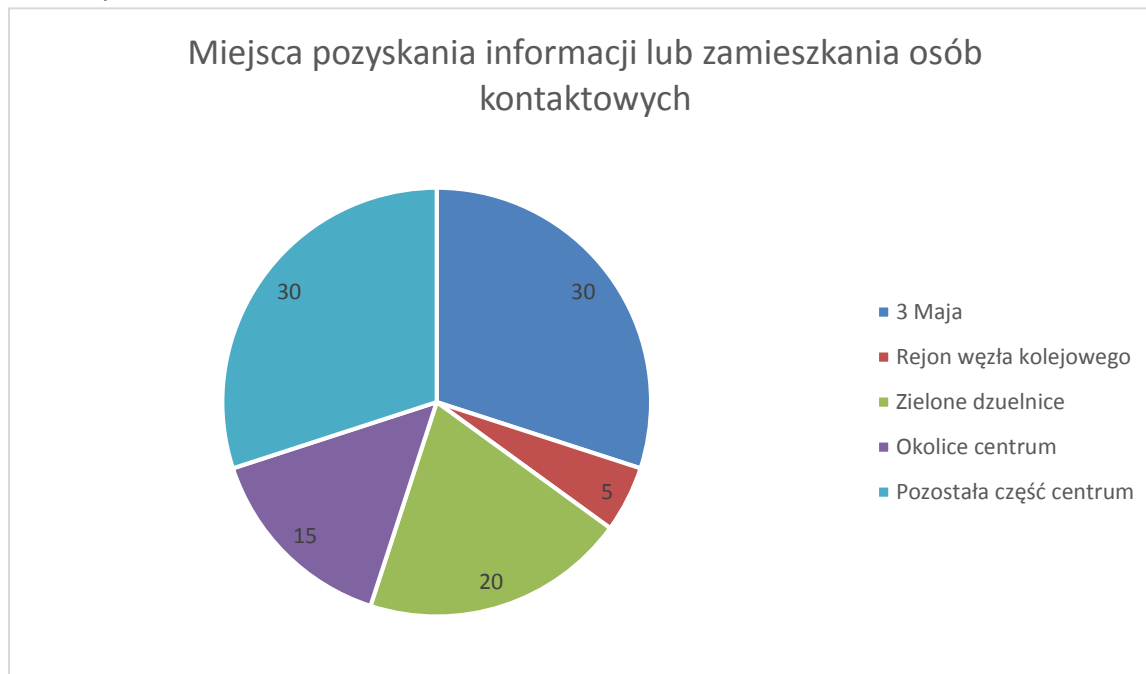
Zdj. 6 Przykład materiału pozyskanego przez wycinki z gazet

Zakres terytorialny objęty badaniem

Zakres terytorialny objęty badaniem, w którym udało się pozyskać najwięcej kontaktów to obszar POR Centrum na ulicy 3 Maja w Dąbrowie Górniczej. Wynikało to z faktu działań podjętych na ulicy przez projekty miejskie. Dzięki nim ludzie wyszli na ulice, zaczęli się przyzwyczajać do obecności zwiększonej liczby osób spoza dzielnicy. Prawdo podobnie poczuli, że coś zmienia się w kwestii tego obszaru i sami chcieli w tym współuczestniczyć i pomóc. Najbardziej szczegółowo zbadana okolica dworca w postaci ulicy Przybylaka, Kolejowej i części Kościuszki – w dużej mierze z racji pozyskania doskonałego źródła jak i dobrze zachowanej siatki miejskiej, gdzie brak ingerencji z czasów PRL spowodowała zachowanie się wielopokoleniowych mieszkańców, rodzin w tym samym miejscu, które znają dawną historię. Zaskakująco okolice centrum nie przyniosły wymiernych efektów – osoby blisko mieszkające POR Centrum raczej wspomagały projekt szczątkowymi informacjami. O wiele lepiej na tym tle wypadły osoby z ościennych dzielnic – Ząbkowic, Strzemieszyc. Wynika to prawdopodobnie z faktu, iż osoby posiadały wysoki status społeczny w centrum (sklepy, restauracje) i wyemigrowały do

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

ościennych dzielnic.



Rys. 7 Miejsca pozyskania informacji

DEFUM

Raport z badań nad obszarem DEFUM, który z racji swojej charakterystyki i przyszłej funkcji w POR Centrum został potraktowany osobno. W tym miejscu badania w większości opierały się na podstawie źródeł pozyskanych za pomocą drogi internetowej. Osoby zagadnięte na ulicy czy podczas wydarzeń w DEFUM niemal w 100% podczas badań dostarczały jedynie ogólnych informacji i w większości bardziej skupiało się na swojej przeszłości aniżeli właściwej fabryki. W Internecie dzięki pozyskaniu genialnych kontaktów z Tomaszem Derdą, Januszem Dziubińskim oraz Bernardem Jaskułą udało się odtworzyć wiele interesujących faktów z historii DEFUM i pozyskać odpowiednią bazę informacji. Wsparciem pomocniczym była grupa na facebooku „Fabryka Pełna Historii” uzupełniająca szczegółową wiedzę ww. panów. W kwestii badań nad DEFUM pojawił się jedynie jeden poważny problem i ryzyko. Mianowicie ludzie pracowali w zakładzie w różnych latach, i pracując na różnych stanowiskach – od kierowniczych po montażowych. Z racji wielokrotnej przebudowy zakładu nie zawsze wersje, w którym budynku mieścił się który wydział są spójne i często trudne do zweryfikowania. Trzeba poświęcić dużo czasu aby z wielu wersji, z których każda jest poprawna, stworzyć jedną spójną koncepcję ubraną we właściwe i chronologicznie ułożone warstwy czasowe.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



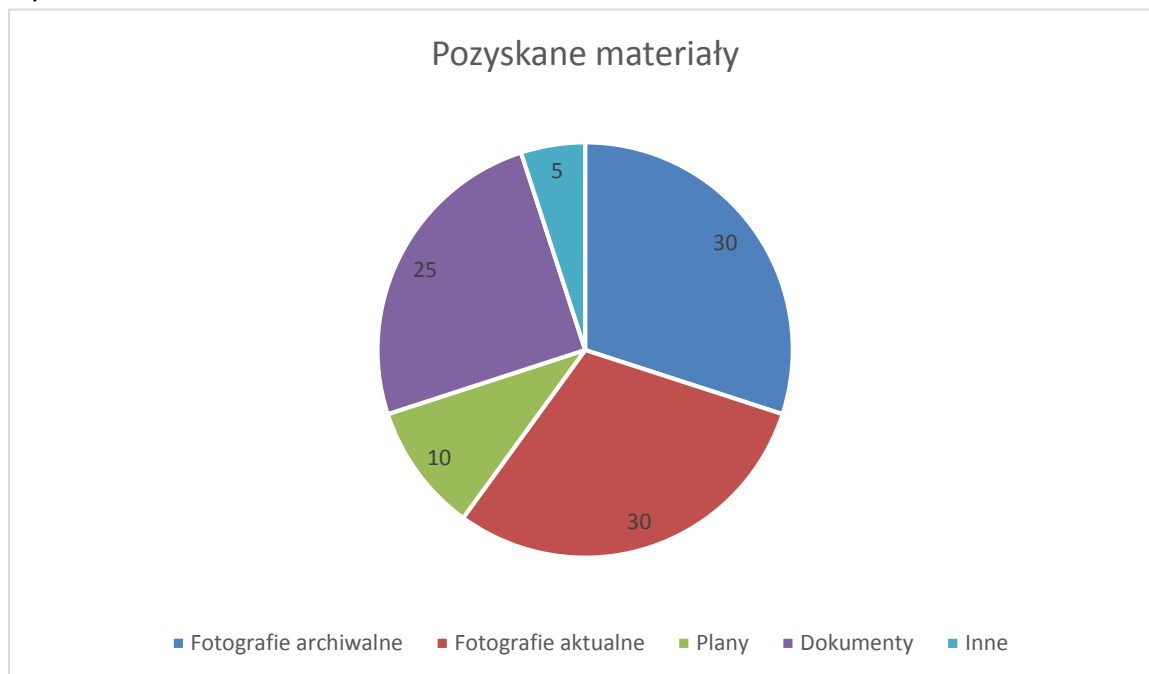
Zdj. 7 Przykład fotografii pozyskanych podczas badania obszaru DEFUM

Merytoryczność

Na tym etapie odnosimy się do samej merytoryczności pozyskanych informacji. W dużej mierze w naszych badaniach przeważały różnego rodzaju miejskie legendy np. o ukrytym skarbie czy o bombie która trafiła w kamienicę. W większości badania polegały na zebraniu ogólnych informacji o wydarzeniu, budynku, osobie, przypasowaniu jej do właściwych ram czasowych czy lokalizacji. W przypadku rozmów z ludźmi jak łatwo się spodziewać rzadko padały daty i adresy, częściej nazwiska. Te poprzednie w dużej mierze udało się jednak potem odtworzyć na podstawie dodatkowych, otrzymanych dokumentów lub na podstawie ponownych badań w już w posiadanych materiałach. W zasadzie można powiedzieć, że rozmówcy przekazywali nam szkielet informacji obudowany w sporą ilość wątków fabularnych, gdzie w późniejszym procesie ubieraliśmy ww. szkielet w ciało. Dokumenty które pozyskaliśmy zostały zdominowane przez te z Muzeum, lecz jest to oczywiste. Materiały z facebooka rzadko były merytoryczne, za to wielokrotnie otrzymywaliśmy materiał zdjęciowy. Często był on niezidentyfikowany lub zidentyfikowany błędnie. Dlatego weryfikacja zdjęć i rzeczy na nich przedstawionych była jednym z punktów badań. Jeśli podzielimy to na materiały pozyskane jedynie

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

od ludzi z rozmów internetowych i w świecie realnym to dzielą się one mniej więcej jak na poniższym wykresie:



Rys. 8 Pozyskane materiały

Materiały uzyskane efektem badań:

1. Odnaleziono archiwalne fotografie budynku Resursy w Muzeum Miejskim Sztynka, odnalezienie planu sali budynku który pozwolił uzmysłwić sobie rozmiary obiektu i umożliwić stworzenie opisu.

Pozyskane materiały:

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.8 Resursa w latach międzywojennych

Pozyskano z kolekcji prywatnej Zbigniewa Bartnika

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.9 Szyb wodny w miejscu Resursy.

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Szttygarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.10 Resursa w latach międzywojennych.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Sylwestra Dominika

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.11 Resursa w latach międzywojennych.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Włodzimierza Starościaka

Opracowany tekst:

Resursa

Resursa z pewnością nie należy do miejsc, które trzeba pokazywać rodowitemu Dąbrowianinowi w przewodniku. Słusznie zajmuje miejsce jednego z symboli miasta. Nie wszyscy jednak wiedzą, że pod gmachem Resursy znajduje się... stary szyb kopalniany! Czy to oznacza, że z piwnic tego budynku można dostać się do kopalni? Pod koniec XIX wieku na miejscu obecnego budynku przy ulicy 3 Maja mieścił się szyb wodny - punkt końcowy sztolni „Ullmann”, w której zamontowane były pompy kopalni Reden. Od 1824 roku maszyna parowa zamontowana w tym miejscu wypompowywała wodę z kopalni do odkrytego kanału. „Strumień” płynął sobie przez sam środek miasta, mniej więcej wzdłuż bloku przy Paryskiej 4, by następnie - przecinając parking C.H Pogoria - wpadać na wysokości ulicy Zielonej do właściwej rzeki. Pozostałości tego kanału są widoczne do dziś przy bocznej drodze dojazdowej do naszego centrum handlowego. To niejedyna ciekawostka z historii budynku Resursy. Jest to też miejsce krwawych rewolucyjnych dziejów, gdzie protestujący robotnicy zostali

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

wielokrotnie rozgromieni przez wojsko kierowane tu przez ówczesną władzę. Największe i pierwsze takie wydarzenie miało miejsce w 1918 roku. Po I wojnie światowej różne stronnictwa w różnych częściach kraju starały się przejąć władzę. W Dąbrowie, jako ośrodkiem robotniczym, planowano zorganizowanie pierwszego posiedzenia Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. W całym Zagłębiu stanęły fabryki i kopalnie, a wielotysięczny tłum starał się szturmem zdobyć gmach Resursy. Przeszkodziło im wojsko austriackie, które przegoniło demonstrację i zamordowało jednego z działaczy - członka PPS-Lewicy z kopalni „Paryż” Eugeniusza Furmana.

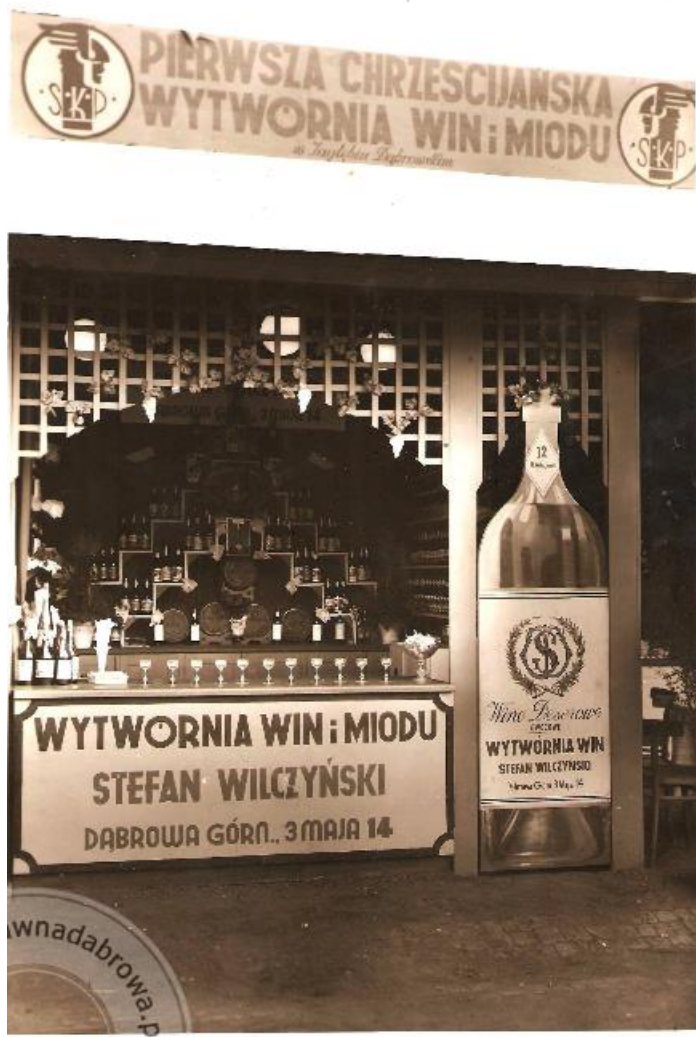
2. Poprzez rozmowy w internecie uzyskano informacje i odtworzono historię wytwórni win i wódek przy 3 Maja 14. Pozyskane materiały:



Zdj.12 Fotografia restauracji należącej do wytwórni.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Jarosława Haszka.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.13 Fotografia stoiska wytwórni na międzynarodowych targach.
Pozyskano z kolekcji prywatnej Jarosława Haszka.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.14 Fotografia właścicieli fabryczki przed jej witryną.
Pozyskano z kolekcji prywatnej Jarosława Haszka.

Opracowany tekst:

Wytwórnia Win i Wódek

Fabryka na 3 Maja? Oczywiście, kiedyś tu była. W podwórku jednej z kamienic przez kilka lat prężnie prosperowała pierwszorzędna „Wytwórnia Win i Miodów Pitnych”. I nie była to malutka manufaktura, tylko spory zakład zatrudniający do 25 robotników i zajmujący ponad 800m². Wytwórnia mieściła się w piwnicy i na parterze oficyny kamienicy przy ulicy 3 Maja 14 i należała do Stefana Wilczyńskiego. W kilku pomieszczeniach wytwarzano znakomitej jakości trunki alkoholowe, serwowane w szeregu przedwojennych lokalnych barów i restauracji. Jednym z miejsc gdzie można było skosztować wyrobów fabryczki była restauracja przy ulicy 3 Maja 7. Alkohole tutaj wyprodukowane wystawiane były najprawdopodobniej na różnego rodzaju targach. Mam nadzieję, że zdobywały na nich zaszczytne nagrody za jakość i smak. Wytwórnia reklamowała się jako „Pierwsza CHRZEŚCJAŃSKA Wytwórnia w Zagłębiu”! Ciekawe, czy w dzisiejszych czasach taka reklama zostałaby zaakceptowana

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

przez społeczeństwo? Spadkobiercy właścicieli we wspomnieniach przytaczają, że po wojnie przedsiębiorstwo wróciło do prawowitych właścicieli. Niestety nie uniknęło nacjonalizacji – stało się to w 1956 roku i w niespełna rok później całkowicie upadło.

3. Odnaleziono archiwalne fotografie Kina „Ars” w archiwach Muzeum Miejskiego Szttygarka. Na podstawie wycinków z dawnych gazet udało się uzyskać informacje o dwóch pożarach kina oraz późniejszej odbudowie, które pozwoliły uzmysłowić rangę obiektu i jego historię.

Pozyskane materiały:



Zdj. 15 Widownia kina. Pozyskano z kolekcji prywatnej Pawła Smalcerza.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.16 Fotografia kina podczas funkcjonowania w środku „Komitetu Żywnościowego”.
Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Szttygarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.17 Fotografia zaplecza kina z okresu międzywojnia.

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.18 Fotografia kina podczas funkcjonowania w środku „Komitetu Żywnościowego”

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”

Opracowany tekst:

Kino „Ars”

Budynek kina kojarzy się pewnie wielu z nas z wyświetlanymi w PRL dziełami polskiej kinematografii. Ja chcę jednak opowiedzieć o jego historii z czasów przedwojennych. Dla niektórych dziwny może być fakt, że na elewacji budynku widnieją zamurowane okna. Po co budować w kinie okna? Budynek początkowo w ogóle nie był stawiany z myślą o projekcji filmów – jego zasadniczą funkcją miało być połączenie teatru z domem kultury. Ciekawy jest również sam fakt powstania gmachu - został wybudowany niejako społecznie, ze składek Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Czy wyobrażamy sobie w dzisiejszych czasach by jakiegokolwiek stowarzyszenie zdołało zebrać ze składek członkowskich fundusze wystarczające na postawienie swojej siedziby? I do tego siedziby, która przetrwa szereg lat i stanie się jednym z symboli miasta? Interesującym elementem budynku była przewijająca się we wspomnieniach ludzi galeria Królów

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Polskich. Nie udało mi się dokładnie dowiedzieć jak ona wyglądała, gdyż została zniszczona przez okupanta podczas II wojny światowej, a żadne zdjęcia nie zostały zachowane. Prawdopodobnie wzdłuż ścian znajdowały się namalowane lub wiszące portrety władców Polski. Co ciekawe, przez szereg lat budynek nie gościł w swoich progach jedynie filmów. Mieściła się tu herbaciarnia, cukiernia, a przez pewien czas w gmachu „Ars-u” działało nawet biuro adwokata i salon fotograficzny. Początkowo kino nazywało się „Kometa”. Znana nam nazwa została nadana dopiero w 1935 roku przy okazji zmiany właściciela. O tym jak bardzo popularne i istotne to było miejsce świadczy fakt, iż obiekt dwa razy odbudowywano po pożarach. Obydwa miały miejsce w latach międzywojennych – pierwszy spalił kabinę operatora wraz z filmami, a drugi miał miejsce w Małej Sali kilka lat później. Podczas drugiej wojny światowej obiekt upodobali sobie Niemcy zmieniając jego nazwę na „UFA Deutche Theatre” jednocześnie zakazując wstępu Polakom.

4. Na podstawie rozmów z ludźmi na ulicy oraz w internecie udało się odtworzyć historię „Ogniska” w centrum Dąbrowy. Poprzez stronę dawnadabrowa.pl pozyskane zostały stare zdjęcia dotyczące ww. budynku.

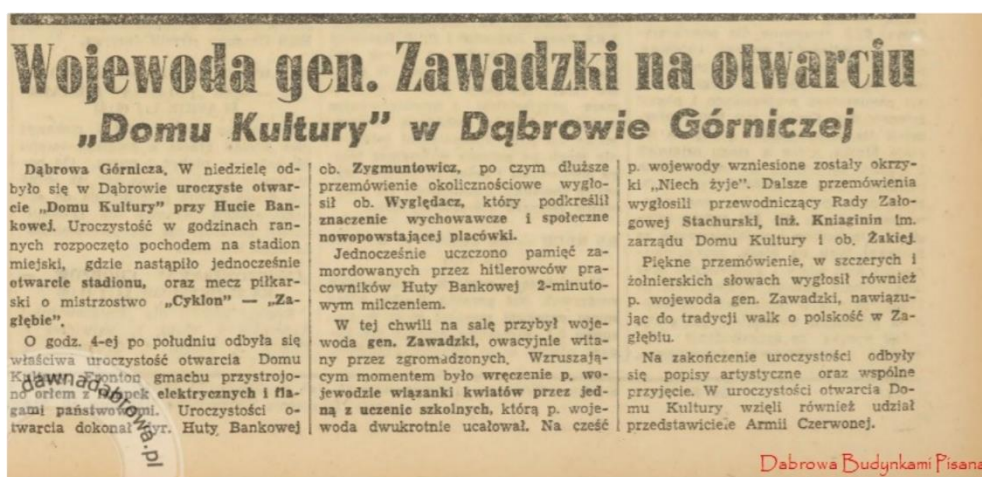
Pozyskane materiały:

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.19 Fotografia „Ogniska” z oddali.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Włodzimierza Starościaka



Zdj. 20 Wycinek prasowy dotyczący otwarcia w PRL-u w budynku „Ogniska” Domu Kultury Huty im. F. Dzierżyńskiego (obecnie Huta Bankowa).

Pozyskano ze Śląskiej Biblioteki Cyfrowej.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.21 Fotografia współczesna lokalizacji „Ogniska”.

Autor: Bartosz Lorens

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.22 Fotografia harcerzy w budynku „Ogniska” z okresu międzywojnia.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Rafała Gawędy

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.23 Fotografia harcerzy w obejściu budynku z okresu międzywojnia.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Witolda Mołody

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.24 Fotografia harcerzy w obejściu budynku „Ogniska” z okresu międzywojnia.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Witolda Molędy

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.25 Fotografia harcerzy w obejściu budynku z okresu międzywojnia.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Witolda Molędy

Opracowany tekst:

Ognisko

Czy wiecie, że w centrum Dąbrowy znajdowała się „stocznia” ? Okazuje się że ulica 3 Maja była tak uniwersalna, że wytwarzano tu nawet łódki, a konkretniej - kajaki. Związane są one z dawnym

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Domem Kultury Huty Bankowej – wówczas Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego. Budynek w czasach międzywojennych był m. in. siedzibą dąbrowskiego hufca harcerzy, którzy w tym miejscu tworzyli i remontowali swoje kajaki. Pierwotnie budynek miał jednak zupełnie inne przeznaczenie. Były to... koszary! Dokładna jednostka stacjonująca w tym budynku nie jest znana, ale przypuszcza się, że był to oddział 14 Pułku Kozaków Dońskich z Będzina. Na dole budynku znajdowały się stajnie, a na górze kwatery żołnierzy. Budynek stał mniej więcej w tym samym miejscu, co obecny blok przy ulicy Paryskiej 4. Wraz z przemianami centrum Dąbrowy został wyburzony i zastąpiony blokiem mieszkalnym.

5. Podczas rozmów z mieszkańcami kamienic w centrum udało się odkryć zachowane zabytkowe posadzki wraz z sygnaturami rzemieślników przy ulicy Sobieskiego 11 oraz 3 Maja 16. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj.26 Zabytkowa posadzka Autor: Krzysztof Kulik

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.27 Zabytkowa posadzka Autor: Krzysztof Kulik

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.28 Kamienica z zabytkową posadzką Autor: Krzysztof Kulik

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.29 Zabytkowa posadzka Autor: Krzysztof Kulik

Opracowany tekst:

Płytki

Jednym z innych ciekawych śladów przeszłości, na jakie możemy natrafić w kamienicach, są płytki. Niegdyś w całej Polsce istniało jedynie kilkadziesiąt wytwórni płytek i fachowców, którzy wykonywali z nich podłogi. O ich profesjonalizmie świadczy fakt, że w wielu miejscach naszego miasta te posadzki leżą do dziś w idealnym niemal stanie. Najbardziej znamienici i oczywiście najdrożsi fachowcy podpisywali swoje prace, umieszczając w posadzce dodatkową płytkę ze swoim imieniem i nazwiskiem albo nazwą zakładu. Jedną z takich płytek można oglądać właśnie w kamienicy z numerem 11 przy ulicy Sobieskiego, za drzwiami wejściowymi do kamienicy w bramie po prawej stronie. Podpisał się na niej znany rzemieślnik z Sosnowca – Korzeniec. Jest on bohaterem jednej z powieści Zbigniewa Białasa. Podobne posadzki znajdziemy jeszcze w kilku kamienicach w centrum Dąbrowy. Najciekawsza znajduje się na balkonie kamienicy przy ulicy 3 Maja 16. Niestety, jak w przypadku domu modlitwy, tak i tutaj balkon ten należy obecnie do prywatnego mieszkania. Mozaika jest złożona z setek malutkich kwadracików, niegdyś mozolnie układanych we wzór przez kamieniarza. Podobne posadzki możemy znaleźć np. w bogatych kamienicach mieszczańskich na krakowskim Starym Mieście.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

6. Podczas spacerów po mieście udało się odkryć interesujące podwórko w bramie kamienicy 3 Maja 4 zachowane w stylu minionych epok. Kwerendy w starych księgach handlowych, adresowych i gazetach pozwoliły zdobyć dawne reklamy rzemieślników i odtworzyć listę punktów handlowych i usługowych działających pod tym numerem. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.

Pozyskane materiały:



Zdj.30 Reklama galanterii Izydora Wartaka

Pozyskano z „Chrześcijańskiego Informatora Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1938.”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.30 Fotografia podwórka. Autor: Krzysztof Kulik

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.31 Reklama fotografa Altmana

Pozyskano z archiwum prywatnego Sylwestra Dominika.

Opracowany tekst:

Podwórka 3 Maja

Wraz z budową bloków w centrum i jego ogólną modernizacją praktycznie całkowicie zniknęły klimatyczne podwórka w bramach kamienic, tak charakterystyczne dla dużych miast pokroju Łodzi czy Poznania. Przypatrując się wnikliwie ulicom w centrum w paru miejscach możemy jeszcze spotkać

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

takie miejsca, w których czas dosłownie się zatrzymał. Najpiękniejszym podwórkiem ze wszystkich jest to za bramą kamienic na ulicy 3 Maja 4. Szarobrunatna cegła pokryta od wiosny zielonkawym bluszczem, który na jesieni zakwita płomieniem czerwieni. Labirynt komórek i balkonów – gdyby zabrać samochody można by przenieść się w czasie o kilkadziesiąt lat. Sama kamienica prawdopodobnie pochodzi z końca XIX wieku. Przez lata mury tego budynku gościły szereg instytucji i handlarzy – Biuro Sędziego Śledczego, agencja Elektrowni, oddział PCK, fotograf, krawiec, cukiernik, szkoła handlowa – można by tak wymieniać i wymieniać. Oczywiście nie jest to jedyne zachowane podwórko na ulicy 3 Maja – w starym stylu zachowały się na tej ulicy jeszcze dwa – zachęcam do samodzielnego zapuszczenia się w bramy i poszukania kolejnych kapsuł czasu.

7. Podczas rozmów z mieszkańcami udało się odnaleźć dawny żydowski dom modlitewny w kamienicy przy Sobieskiego 17 oraz żydowskie kuczki pod adresem Sobieskiego 15. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj.32 Fotografia kuczki Autor Bartosz Lorens

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Zdj.33 Fotografia pieca w żydowskim domu modlitewnym. Autor: Krzysztof Kulik

Opracowany tekst:

Ślady żydowskie

Żydzi zawsze stanowili ważny element historii dawnej Dąbrowy. Mimo iż nie mieszkają w naszym mieście od czasów wojny, to po dziś dzień w różnych miejscach zachowały się po nich pamiątki i ślady przeszłości – mniej lub bardziej wyraźne. Okazuje się, że do dziś zachował się nawet ich dom modlitw! Powiem więcej – każdy z nas przejeżdża obok niego nieświadomie kilka razy w tygodniu. Znajduje się on w jednej z ciągu kamienic przy ulicy Sobieskiego – dokładna lokalizacja nie jest podana rozmyślnie z faktu, iż jest to obecnie prywatne mieszkanie. Według słów obecnego właściciela budynku podobno pod farbą nadal znajdują się polichromie z żydowskimi malowidłami. Dom modlitwy jest połączony z kuczką. Pod tą nazwą kryje się specjalna i nieco dziwna konstrukcja związana z kulturą żydowską. Mianowicie jest to swego rodzaju balkon, który posiada otwierany dach. Podczas święta sukkot – święta szałasów – żydzi spożywają w środku kuczki posiłki na znak tułaczki po ziemiach Egiptu. Oczywiście wszystko przy otwartym dachu, niezależnie od warunków pogodowych. Kuczki powstały w polskich kamienicach, gdyż często na podwórkach tych wielorodzinnych budynków nie było miejsca na rozstawienie namiotu-kuczki i świętowania. Powoli zaczęto adaptować na te cele balkony, aż w końcu stały się pełnoprawnym elementem żydowskiej kultury. Jak już wspomniałem jedna z takich kuczek znajduje się właśnie w podwórku żydowskiego domu modlitwy. Bez kontaktu z właścicielem jej obejrzenie nie jest możliwe, ale nie ma tego złego - to niejedyna kuczka w centrum. Kolejne dwie można oglądać na posesji kamienicy, w której właśnie stoimy, przy Sobieskiego 15 – trzeba jedynie wejść w bramę. Kuczki to te drewniane, obudowane balkony.

8. Podczas kwerendy centrum odnaleziono dawny mural z logiem PZPR zachowany na ścianie przy Henryka Sienkiewicza 6A. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.34 Fotografia reliktu logo PZPR. Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Znak PZPR

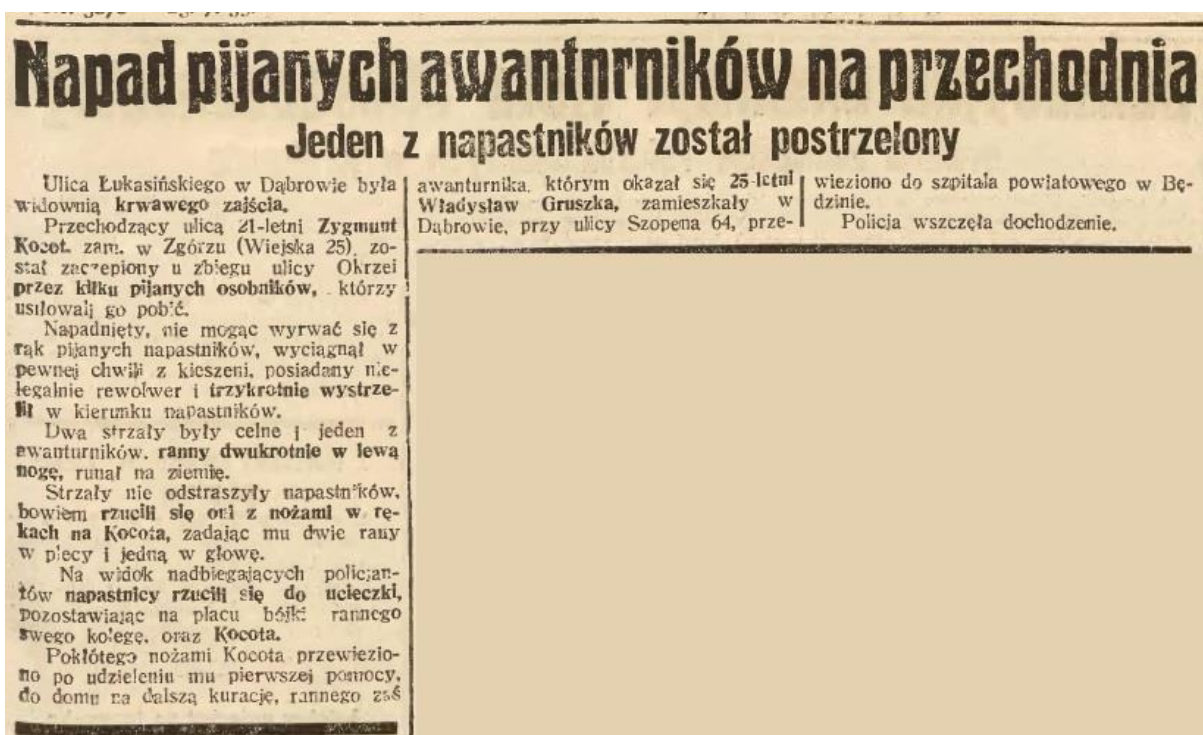
Pewnie każdy z Was pamięta wszechobecne propagandowe murale z okresu PRL-u. Przez lata wiele z nich zniknęło wraz z remontami budynków, ale do dziś w wielu miejscach naszego miasta zachowały się ich resztki. Jednym z nich jest dawna płyta z malunkiem na podwórku koło CAO na Sienkiewicza 6A. Na niewielkiej komórcie sąsiadującego placu dobry obserwator dostrzeże wyblakłe logo PZPR. To oczywiście niejedyna tego typu pamiątka w naszym mieście. Czasami, przy wymianie reklam, odsłaniany jest stary mural na kamienicy przy rondzie na dole Alei Róż. Inny ciekawy napis znajdziemy koło bramy wjazdowej do dawnych zakładów Strem. Zachęcam Was do samodzielnego poszukiwania takich znaków – w Dąbrowie znanych jest co najmniej 10 tego rodzaju pamiątek przeszłości.

9. Wykonano kwerendę w archiwalnych numerach gazet udostępnionych w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. Z odnalezionych artykułów dotyczących okresu międzywojennego w Dąbrowie

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Górnicy wybrano dwa egzemplarze dotyczące kroniki kryminalnej jako przedstawienie realiów życia miasta w ówczesnych czasach.

Pozyskane materiały:



Zdj.35 Wycinek prasowy dotyczący bójki na ulicy Okrzei

Pozyskano ze Śląskiej Biblioteki Cyfrowej z numeru czasopisma „Polonia” z 23 lipca 1935 roku



Zdj.36 Wycinek prasowy dotyczący bójki na ulicy Okrzei

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Pozyskano ze Śląskiej Biblioteki Cyfrowej z numeru czasopisma „Polonia” z 23 kwietnia 1935 roku

Opracowany tekst:

Kryminalna Dąbrowa

Dąbrowa w czasach międzywojennych nie była w żadnym wypadku bezpiecznym miastem. Rozboje, morderstwa, fałszerstwa pieniędzy były na porządku dziennym. Ówczesne gazety na bieżąco relacjonowały każde z tych wydarzeń, donosząc codziennie mieszkańcom o nowej tragedii. Oczywiście, czytając stare wycinki, należy mieć do nich nieco dystansu – jak dziś, tak samo i wtedy goniono za sensacją i koloryzowano fakty, aby czytelnicy chętniej sięgali po kolejne numery. Pierwszy wycinek z kwietnia 1935 roku informuje nas o krwawej grze w karty na ulicy Okrzei. Czesław Kasprzyk i Stefan Orbych grali razem w karty na pieniądze. Jeden z nich – Orbych – przegrał grę i był winny Kasprzykowi 50 groszy. Nie mógł zapłacić swojemu koledze, więc gdy wracali do domów pobili się na ulicy Okrzei. W pewnym momencie Kasprzyk wyciągnął z kieszeni nóż i dźgnął Stefana kilka razy na samym środku ulicy. Ranny został przewieziony do szpitala, a policja wkrótce ujęła niedoszłego mordercę. Druga sytuacja również miała miejsce na ulicy Okrzei, ale na jej dalszym odcinku – obecnie jest to teren między blokami. Przechodzący ulicą Zygmunt Kocot został zaczepiony przez grupę pijanych osób. Nie mogąc się wyrwać z ich rąk wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do atakujących. Jeden ze strzałów okazał się celny i trafił jednego z awanturników. Ci jednak nie przestali atakować, lecz wyciągnęli noże i porządnie poturbowali Zygmunta. Uciekli dopiero na widok policji, która następnie przewiozła rannych do szpitala. To tylko dwie z setek kryminalnych opowieści z dawnej Dąbrowy.

10. Podczas rozmów z mieszkańcami uzyskano informacje i odtworzono historię ukrywania żydowskiej rodziny w kamienicy pod adresem Henryka Sienkiewicza 22. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.37 Fotografia kamienicy Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Ukrywanie Żydów

Każdy z nas zna historie o ludziach ukrywających Żydów podczas II wojny światowej. Co prawda nie było ich tu tak dużo jak w pobliskim Będzinie, ale stanowili istotny procent ludności miasta. Podczas wojny część z nich uciekła, część trafiła do getta na terenie naszego miasta, część została wywieziona. Pojedyncze osoby ukryły się u życzliwych Polaków. Jedną z takich historii wydarzyła się tu w centrum, w kamienicy przy ulicy Henryka Dąbrowskiego 22. Według relacji jednego z mieszkańców, który historię tę usłyszał od swojej babci, po wkroczeniu Niemców na strychu budynku ukryła się rodzina żydowska, która nie chciała iść do getta. Pozostali w kamienicy Polacy starali się im pomagać dostarczając niezbędne środki do przeżycia. Niestety w 1940 roku do kamienicy powoli zaczęli się wprowadzać niemieccy imigranci z Rumunii. Z dnia na dzień żydowska rodzina musiała opuścić

swoją kryjówkę i pod osłoną nocy udała się w nieznanym kierunku. Nie wiadomo czy udało im się przeżyć wojnę. Jediną pamiątką po nich jest portret młodej żydówki pozostający w kolekcji jednego z Dąbrowian.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

11. Podczas rozmów z mieszkańcami uzyskano informacje i odtworzono historię skrytki na broń w kamienicy przy Henryka Dąbrowskiego 17. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj.38 Fotografia kamienicy Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Skrytka żołnierzy

Kamienica przy ulicy Henryka Dąbrowskiego 17 przed laty skrywała w swoich murach niewielki skarb. W czasach PRL grupka chłopców, przy okazji zabaw na okolicznych podwórkach, zagłębiła się w piwnice budynku. Przypadkowo odkryli przejście do skrytki – niestety nie wiem, czy znajdowała się ona w postaci zapadni w podłodze czy może zamurowanego przejścia. W środku znaleźli skład broni z czasów I wojny światowej zostawionej podobno przez wojska austriackie. Zabrali znaną broń, by postrzelać do celów na podwórku. Po pewnym czasie strzałami zainteresowali się funkcjonariusze UB. Chłopcy zostali aresztowani, a skrytka skonfiskowana przez saperów. Skąd w kamienicy wzięły się karabiny? Możliwe, że była to skrytka jednej z organizacji paramilitarnych, które organizowały się w

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Dąbrowie w pierwszych dniach wyzwolenia spod zaborów. Broń mogła zostać zdobyta podczas rozbrajania dotychczasowego okupanta. W Dąbrowie, jak i w całym kraju, działały różne frakcje. Wspomniana skrytka mogła zostać wykonana przez jeden z odłamów, któremu nie udało się przejąć władzy w mieście i musiał zaprzestać swojej paramilitarnej działalności.

12. Podczas rozmów z właścicielami kamienic uzyskano informacje na temat historii latatarenki adresowej z okresu XIX wieku pod adresem 3 Maja 32. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj.39 Fotografia latarenki. Autor: Krzysztof Kulik

Opracowany tekst:

Carski znak

Jak wszyscy dobrze wiemy w XIX wieku Dąbrowa pozostawała pod carskim zaborem. Wiele dokumentów, planów czy chociażby zwykłych znaków sprzed I wojny światowej w dużej mierze jest pisanych cyrylicą. Do dziś zachowało się bardzo niewiele materiałów z tamtych lat. Jedną z nielicznych pamiątek jest stara latarenka adresowa z ulicy 3 Maja, z czasów, gdy jeszcze nazywała się „Klubowa”.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Można ją obejrzeć w Cafe Kamienica w godzinach jej otwarcia. Została ona znaleziona na strychu podczas remontu budynku, w którym znajduje się kawiarnia. Została poddana renowacji i obecnie można ją podziwiać pijąc dobrą kawę.

13. Wykonano kwerendę w archiwach Muzeum Miejskiego Szttygarka oraz wśród dawnych pracowników „DEFUM”. Poprzez serię wywiadów, wizji terenowych odtworzono historię fabryki.

Pozyskane materiały:



Zdj.40 Hala produkcyjna DEFUM w okresie międzywojennym.

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Szttygarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.41 Widok na DEFUM w okresie międzywojennym

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.42 Biuro Kontroli DEFUM

Pozyskano z kolekcji prywatnej Ryszarda Sokoła

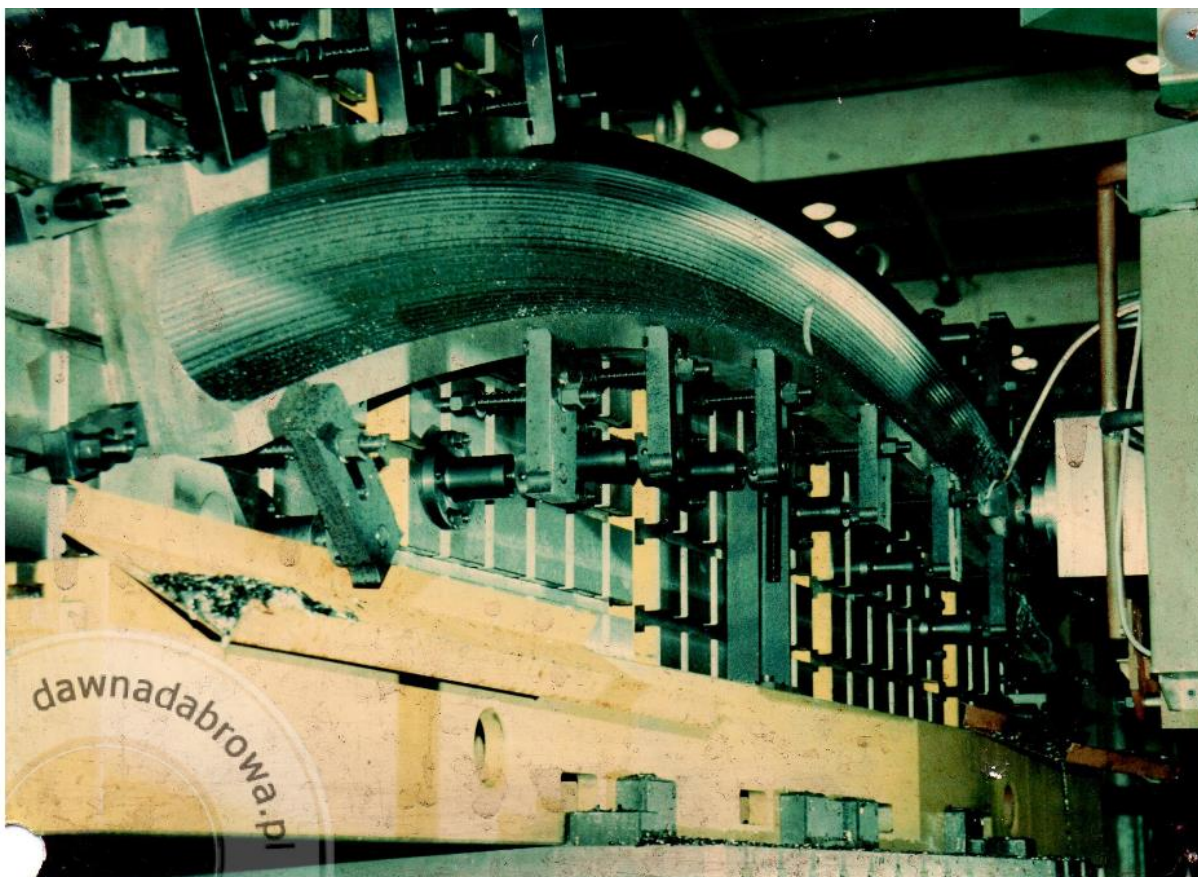
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.43 Obrabiarka WHA w zakładzie Dubler Polkowice, produkowana w DEFUM.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Bernarda Jaskuły

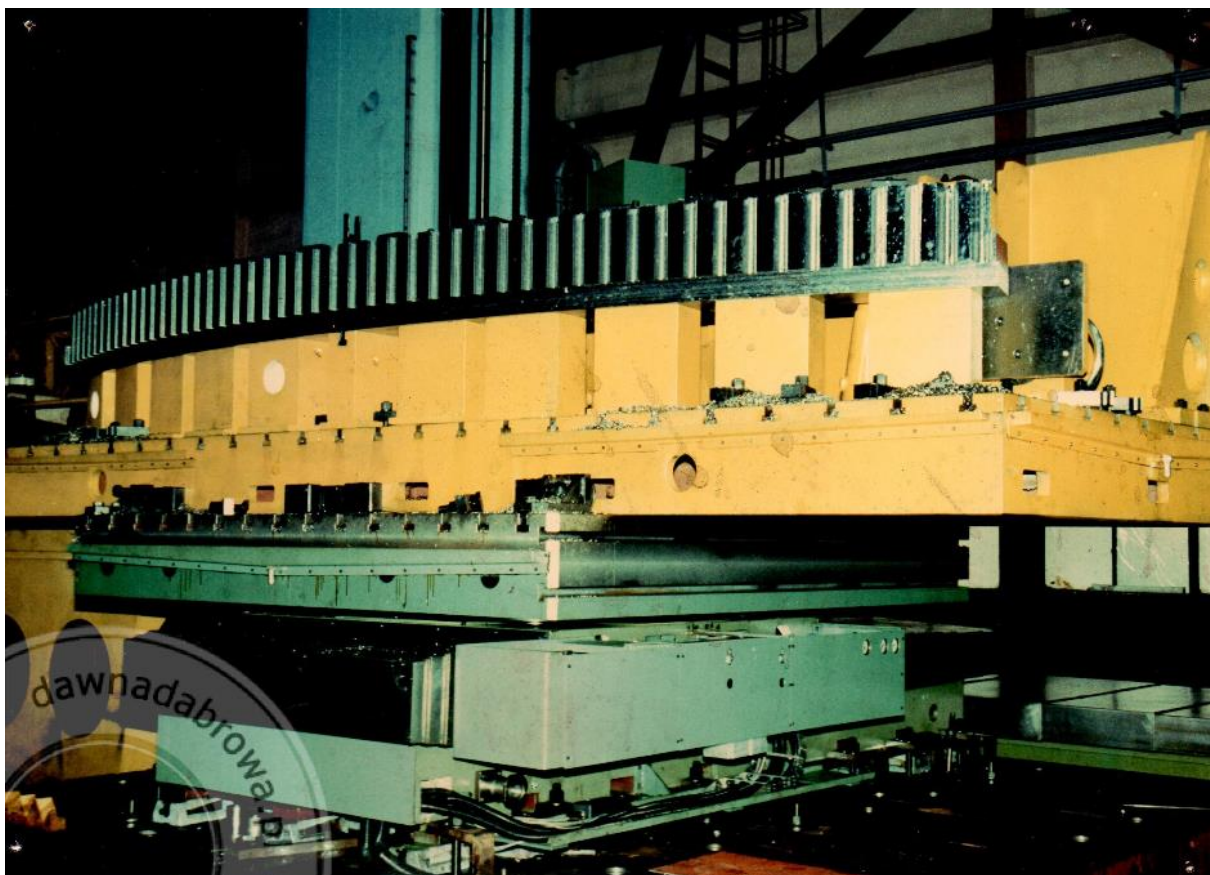
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.44 Specjalna obrabiarka dostosowana do obróbki fragmentów kół zębatach ogromnych koparek pracujących na kopalniach odkrywkowych Bełchatowa. Była to maszyna opatentowana przez DEFUM.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Bernarda Jaskuły

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.45 Specjalna obrabiarka dostosowana do obróbki fragmentów kół zębatach ogromnych koparek pracujących na kopalniach odkrywkowych Bełchatowa. Była to maszyna opatentowana przez DEFUM.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Bernarda Jaskuty

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.46 Dzień Metalowca – pochód pracowników DEFUM z zakładu prawdopodobnie do PKZ-tu. Na zdjęciu Grzegorz Dolniak, Krzysztof Camona, Bystranowski w poczcie sztandarowym.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Tomasza Derdy.

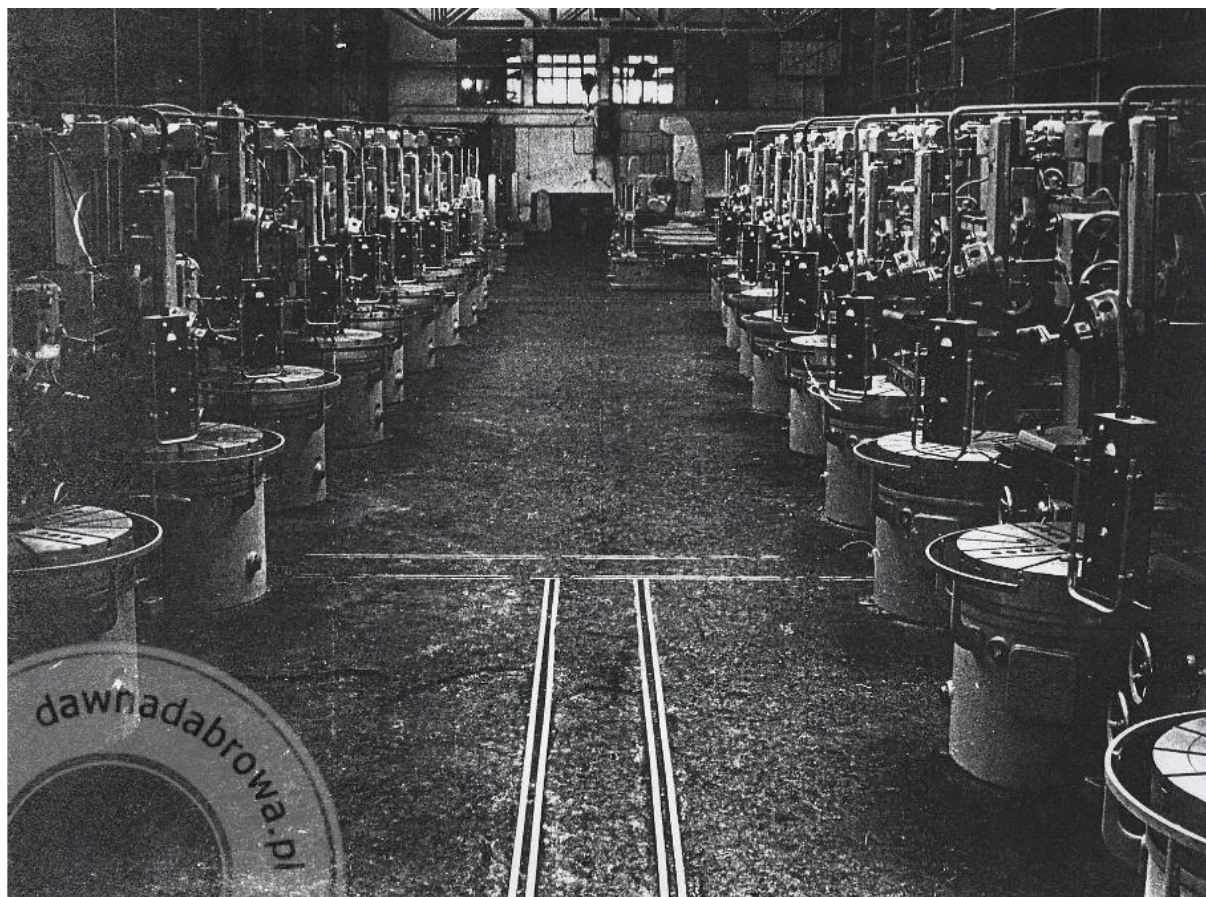
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.47 Odlewnia DEFUM w okresie międzywojnia

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.48 Obrabiarki przygotowane do wysyłki do klientów w halach DEFUM

Pozyskano z kolekcji prywatnej Tomasza Derdy

Opracowany tekst:

DEFUM

Historia Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek zaczyna się w latach 70. XIX wieku. Na miejscu zakładu działa wtedy warsztat ślusarski bliżej nieznanego przemysłowca. Przechodząc w międzyczasie przez ręce dwóch właścicieli w 1885 zakład staje się częścią udziałową znanego czeskiego przemysłowca Emila Skody (ten sam, który zapoczątkował produkcję słynnej marki aut).

W latach 90. zakład znów zmienił właściciela - tym razem stali się nim przemysłowcy z Sosnowca - Wilhelm Fitzner oraz Konrad Gamper. W 1897 roku przekształcili DEFUM w „Towarzystwo Akcyjne Zakładów Kotlarskich i Mechanicznych W. Fitzner i K. Gamper”. Była to jedna z najbardziej znaczących spółek w Królestwie Polskim, posiadająca swoje oddziały w Warszawie, Łodzi i innych ważnych

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

miastach carskich. Jest to swoisty kamień milowy w historii zakładu, który zaważył na jego dalszych losach. Zmiany w formie przedsiębiorstwa zogniskowały produkcję dąbrowskiej fabryki na przemysł maszynowy.

Niestety dąbrowski zakład był jedynie filią o wiele większego zakładu w Sosnowcu – mieści się on obecnie niedaleko Centrum Handlowego Plejada. Ten okres historii tworzy dość spore problemy, gdyż często w źródłach ciężko jest rozdzielić, czy informacje dotyczą konkretnie dąbrowskiego zakładu czy ogółu Towarzystwa Fitznera i Gampera. Filia nosiła wówczas nazwę „Dąbrowska Fabryka Maszyn i Odlewnia Żeliwa”. Jedną z największych reorganizacji zakładu miała miejsce w okolicy 1910 roku – w zasadzie większość historycznych budynków została wybudowana w tamtym czasie. Produkcja skupiała się na urządzeniach mechanicznych – tokarkach, frezarkach, szlifierkach, gwinciarkach, wiertarko-frezarkach, strugarkach i tym podobnych maszynach. Co ciekawe niemal połowa produkcji obrabiarek w 1933 roku była produkowana na potrzeby wojska. A dokładniej dla Marynarki Wojennej, Państwowej Wytwórni Uzbrojenia oraz Państwowych Zakładów Inżynierskich.

Produkcja odbywała się w następujący sposób. Po otrzymaniu zamówienia biuro fabrykacyjne przygotowywało specjalne karty operacyjne, na których opisywano przebieg obróbki poszczególnych elementów zamówienia oraz karty robocizny i materiałowe, a następnie kierowało go do modelarni. Tam wytwarzano modele odlewnicze z drewna, w których odlewano różnego rodzaju korpusy maszyn i innych urządzeń. Oczywiście DEFUM posiadał magazyn odlewów, więc w przypadku identycznych zamówień korzystano z poprzednich modeli. Odlewnia wytwarzała 4 podstawowe rodzaje żeliwa oraz dwa specjalne o podwyższonych parametrach. Ciekawostką – zakład ściągał koks z Czech, z okolic Karwiny, zamiast korzystać z polskiego. Niestety nasz, ze względu na dużą kruchość, nie nadawał się do zastosowania w odlewni maszynowej. Następnym etapem po odlewni była czyszczarnia. Z niej półprodukty trafiały do warsztatu mechanicznego, gdzie po przywiezieniu dodatkowych elementów z magazynu głównego składano maszyny. Dalej wędrowały one do ekspedycji, która wysyłała elementy do zamawiającego.

Od 1928 roku DEFUM wszedł do spółki „Zjednoczone Fabryki Maszyn Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper S.A”. Podczas II Wojny Światowej został doszczętnie zdemolowany przez Niemców – wywieźli wszystkie cenne urządzenia i części maszyn. Prawdopodobnie przez długi okres fabryka produkowała urządzenia na rzecz niemieckiej maszyny wojennej. Pomimo tego DEFUM wrócił do pracy jeszcze w styczniu 1945 roku – przy czym trzeba wspomnieć, iż Niemcy zostali wyparci z Dąbrowy dopiero 27 stycznia. Oprócz produkcji obrabiarek, zakład wykonywał również naprawy i remonty czołgów na potrzeby Ludowego Wojska Polskiego.

W czasach PRL, DEFUM został upaństwowiony – dokładnie w 1949 roku. Wraz ze zmianami własnościowymi przyszła zmiana nazwy na „Śląsko-Dąbrowska Fabryka Urządzeń Mechanicznych im. Stanisława Krzynówka”. Okres PRL był dla DEFUM złotą erą. Około 80% produkcji zakładu było eksportowane i to wcale nie do ZSRR, tylko na Zachód. Produkcja obrabiarek ciężkich była uznana za polską specjalność eksportową.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Z fabryki wychodziły całe składy kolejowe wysyłane głównie do portu w Gdyni i dalej do krajów docelowych obu Ameryk, a nawet Australii. Równolegle odbywała się dystrybucja drogą lądową do krajów Europy Zachodniej. Krajowi inwestorzy mieli trudności w zakupie obrabiarek DEFUM, gdyż eksport traktowany był priorytetowo z uwagi na pozyskiwanie niezbędnych dla kraju dewiz. W każdym miesiącu z fabryki wychodziło 20 – 40 obrabiarek. W chwili uruchomienia produkcji każda obrabiarka miała już swojego odbiorcę .

W 1970 roku próbowano na bazie czterech fabryk utworzyć ogromny Kombinat Obrabiarek Ciężkich PONAR-PORUM. W 1975 roku nastąpiła nowa próba integracji i tym razem utworzono Kombinat Obrabiarek Ciężkich PONAR-ZAWIERCIE, który obejmował trzy fabryki, tj. FUM-PORĘBA, FO-RAFAMET i DFO-DEFUM. Żadna z tych koncepcji integracji nie zyskała jednak szerokiego poparcia poszczególnych zakładów i około roku 1980 powrócono do samodzielności poszczególnych fabryk. Próby integracji tych znanych w świecie fabryk kończyły się rywalizacją o prym w połączonym kombinacie.

14. Wykonano dokumentację fotograficzną muralu znajdującego się na ścianie bocznej hali P-2 dawnego DEFUM



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Zdj.49 Fotografia muralu DEFUM. Autor Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Mural DEFUM

Dawna Dąbrowa, ta z czasów PRL, była pełna wszelkiego rodzaju sztuki ulicznej. Neony, murale, tablice z hasłami i różne instalacje pokrywały sporą część budynków w mieście. Większość z nich z biegiem czasu i wraz z remontami budynków znikła z naszej przestrzeni. Mural na hali P-2 DEFUM jest jednym z ostatnich relikwów przeszłości w naszym mieście. Na poniższych archiwalnych zdjęciach można zobaczyć, jak w dawnych latach wyglądało centrum miasta rozświetlone neonami. Ciekawostką jest jeszcze, znajdująca się w prawym górnym rogu hali, stara syrena alarmowa.

15. Podczas rozmów z mieszkańcami uzyskano informacje na temat bombardowania centrum miasta w 1945 roku. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Zdj.50 Zbombardowana kamienica. Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Kamienica z bombą

Znajdująca się przed Wami kamienica to według słów lokalnych mieszkańców jedyny pozostały budynek, który podczas II wojny światowej ucierpiał od radzieckich bombardowań. Zbłąkany pocisk, zapewne wycelowany w tory kolejowe, uderzył w budynek całkowicie niszcząc jedno z pięter. Szczęście w nieszczęściu nie wybuchł, tylko utkwiał w kamienicy i po kilku dniach został wyciągnięty przez saperów. Były to pociski samozapalające – spowodowały one pożar kilku innych kamienic w okolicy, lecz wszystkie te budynki są już wyburzone. Zastąpiła je hala DEFUM.

16. Podczas kwerend w archiwalnych czasopismach ujawniono historię dotyczącą napadu na dworzec w Dąbrowie Górniczej.

Pozyskane materiały :

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Dworzec kolejowy w Dąbrowie Górniczej.
(Fot. „T. Detektyw”).

Dąbrowa Górnicza
(od naszego korespondenta).

Kryzys ekonomiczny ma to do siebie, iż wciąga wszystkie słabsze psychicznie jednostki w pęd, biegnący po linii najmniejszego oporu. Zdobyć pieniądze za wszelką cenę i odrzucać — stało się dziś nieledwie hasłem dnia! I ośz dzwignego, że w tej niezdrowej atmosferze, w atmosferze nieuczciwych interesów, straszliwych hazardów i oszalamiających, a najmniej nieraz spodziewanych defraudacji — tem łatwiej spekulują złoczytcy, rekrutując się już dzisiaj niejednokrotnie z ludzi inteligentnych, a więc przeprowadzających swoje kunstowne plany z iście korcankowym artyzmem.

Napady ostatnich lat charakteryzuje błyskawiczna szybkość, zdeterminowana bezcelność i umiejętnie zatarte za sobą ślady. Druzgocząca technika XX-go stulecia i w przestępczym fachu doszła do przewidywanego doskonałości. Piętno takiej prawdziwej mactri ni nosi na sobie rubinek 60 tysięcy złotych w kasie kolejowej na stacji Dąbrowa Górnicza, gdzie w biały dzień, bo o godzinie 7 m. 45 rano, w obliczu wszystkich niemal, w ruchliwym budynku ekspedycyjnym, w pobliżu posterunku kolejowego dokonano zuchwałego napadu, przychem bandyci z łupem wycofali się najspokojniej i zniknęli, jak kamfora, nie pozostawiając po sobie najmniejszego prawie śladu.

Przed wypłatą.

O godzinie 7 i pół rano w dniu 14 sierpnia b. r. do budynku ekspedycyjnego, w którym mieści się również i zbiorcza kasa stacyjna, weszło dwóch eleganckich panów, z których jeden, ubrany w suto ugarbiowaną złotem dystryktorki czapkę, czynił wrażenie wyższego urzędnika kolejowego. Pan ów miał w ręku teczkę, zdawał się być bardzo pewnym siebie, gdy natomiast towarzysz jego, cywilny, trzymał się kolo niego skromnie, jakby w roli podwładnego. W gmachu znajdował się wówczas jedynie woźny, którego nieznanymi zapytali o kasjera. Woźny odpowiedział, iż kasjer jeszcze nie przyszedł, aczkolwiek niezadnego powinien nadejść, bo ma dziś uskutecznić wypłatę. Panowie owi weszli do poczekalni, gdzie usiedli na ławce. Istotnie w kilka minut później zjawił się kasjer, Roman Bednarski, który z powodu przypadających świąt miał w dniu owym, zamiast 15-go, uskutecznić wypłatę pracownikom kolejowym. Bednarski przyszedł znacznie wcześniej, niż zwykłe, bowiem chciał sobie przygotować za wczasu listy płac oraz posegregować pieniądze. Kasjer przedewszystkiem zapowiedział, iżby nie oddalał się nigdzie, bo póki raz wzięli do banku pieniądze. Przechodząc pmez poczekalnie, Bednarski zobaczył owych osobników, a nie dostrzegłszy czapki kolejowej, którą jeden z nich zdjął wówczas z głowy i trzymał za sobą w ręku, zwrócił się z zapytaniem: „Co tu panowie robicie?” — „Czekamy” — odparł krótko blondyn. Kasjer nie zainteresował się bliżej celem tak wczesnej wizyty, tylko zadovolniwszy się tą lapidarną definicją, udał się do pokoju kasowego. Stąd otworzył na chwilę okienko i oznajmił jednemu z kolejarzy, oczekujących już przy okienku na wypłatę, iż nie jest on wciągnięty na listę, nie ma więc po co czekać. Poczem okienko zamknął.

60.000 ZŁOTYCH!

„Rewizor” Gogola.

Jest jedno magiczne słowo, które na funkcjonariuszach kolejowych wywiera deprymujące wrażenie. „Rewizor”!, „Kontroler” — taki wyraz wystarcza, aby wszyscy na stacji dostali poprostu febrę. Biurokracja, na której przerost choruje między innymi i kolejnictwo polskie, wytworzyła nadmierną ilość kontrolerów. Zdawałoby się mogło, że kontroler i rewizor oznacza jedną i tą samą czynność, a jednak — nomenklatura kolejowa odróżnia stanowiska i jednych i drugich, mimo, że czynności ich są prawie identyczne. Funkcjonariusz, usłyszawszy o przyjeździe kontrolera, czy rewizora traci nieledwie przytomność ze strachu, drży — bo oto brak przysłowiowej kropki nad

odpowiedział „rewizor”, popychając lekko drzwi i wkskajac się do wnętrza. Tuż za nim wszedł towarzysz, zatraskując momentalnie zamek za sobą.

Rewolwery, sznury i kucbel.

Z błyskawiczną szybkością wyciągnęli nieznamni dwie czarne, błyszczące lufy rewolwerów, które swem zimnem ostrzem dotknęły skroni oniemiałego kasjera. Jedna chwila przytomności i zimnej krwi stanowi czasem o wszystkim — ukryty przycisk do alarmowego dzwonka zabezpiecza wszystkie kasy, a przez sekundę dotknięty — podnosi odradu na nogi całą stację. Niestety oszalamiająca szybkość działania napastników odebrała niefortunnie kasjerowi orientację. Jeden z bandytów przyskoczył do Bednarskiego, krępując mu ręce i nogi z przodu grubym, mocnym sznurem, przychem rzucił go na ziemię twarzą do podłogi, podczas, gdy drugi podbiegł do stojącej w pokoju ogniotrwalej kasy i porządził z niej garniatł gwałtownie, przeważnie 50-cio złotych, nowe banknoty, ułożone jeszcze w paczki. Trzask zamka w teczce, ironiczny ukłon w stronę kasjera, któremu towarzysz zdołał już wcisnąć w usta kucbel szmaciany z kartoflem w środku. Bandyci otworzyli drzwi pokoju kasowego i w prog, tak, by siedzący Miłkowski miał wrażenie, że rozmawiają w dalszym ciągu z Bednarskim, rzekli: „Do widzenia, my tu przyjdziemy jeszcze jutro”. — Poczem „kontrolerzy” zatrzasnęli drzwi i spokojnym, równym krokiem wyszli na korytarz. Tu spotkał ich jeden z urzędników kolejowych i obejrzał się z nimi, co widząc, jeden z bandytów przystanął i zmierzyl kolejarza napastliwym wzrokiem. Urzędnik, uczyniwszy sobie w duchu uwagę, iż nieznanomy kolega prowokuje awanturę, poszedł dalej.

Spółniony alarm.

Opadal gmachu ekspedycyjnego stał, pozostawiony przez nieznanomych rower. Osobnik w kolejowej czapce zdjął tę urzędową oznakę z głowy, oddał towarzyszowi, i wkskoczył na maszynę. Błysnęły w słońcu niklowe kola, zadrzały cienko związane spręży i pomknęły szybciej od rącznych rumaków żywe nogi bandyty, unosząc w biegu fortunę. Cywil znikł również bez śladu. Tymczasem... kasjer, jak to objaśnił obecnym, powoli przychodził do siebie. Po upływie kilku, długich w takich razach, jak wieczność, minut, jeżąc, spróbował unieść się i doczołgać do drzwi. Z trudem udało mu się to wykonać.

(Dokończenie na stronie 12).

Dwaj mężczyźni zapakali do drzwi...
(Fot. „T. Detektyw”).

i, nie mającej właściwie żadnego poważnego znaczenia wystraszona, aby Święty Biurokracy, rozpoznając swe drobniagowe urzędowanie na typowo rosyjski sposób: imię ojca i matki, „familia i otceństwo”, jakiego wyznania, ile dzieci... czy bałka chorowała na tyfus, a jeżeli nie, to dlaczego... i zaczyna się protokularne dochodzenie, stopy papierów, niezliczone godziny znamowanego bezprodukcyjnie czasu, no i, co najgorsze — zupełne ubezwłasnowolnienie urzędnika, który w ten sposób zatracca swą indywidualność i na sam widok „rewizora” — dębieje.

Była godzina 7 m. 45 rano. Urzędnicy zaczynali się już schodzić do biura. W przyległym do kasy pokoju, z drugiej strony korytarza, zasiadł do codziennej pracy młody kancelista, Miłkowski. Zaledwie rozłożył on książki i papiery, do pokoju weszli pewnym krokiem owi dwaj jegomości. Kancelista, widząc wyższego urzędnika, podniósł się od biurka i zapytał uprzejmie: „Czem mogę Panom służyć?” — „Rewizorzy na kontrolę kasy” — brzmiała sucha i surowym tonem tchnąca odpowiedź. „Rewizor!” — Woląc takiego dyktarza skurczyli się w sobie skromny kancelista. „Kontrolerzy” zapakali ostro do pokoju kasowego. Bednarski wbrew przepisom uchylił drzwi i zapytał: „Kto tam?” — „Służbowo” —



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Zdj.51 Wycinek prasowy z „Tajnego Detektywa” dotyczący napadu wraz z dwoma fotografiami

Pozyskano z kolekcji prywatnej Sylwestra Dominika



Zdj.52 Wycinek prasowy z „Tajnego Detektywa” dotyczący napadu z fotografią dworca
Pozyskano z kolekcji prywatnej Sylwestra Dominika

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Zdj.53 Wycinek prasowy z „Tajnego Detektywa” dotyczący napadu z fotografią dworca
Pozyskano z kolekcji prywatnej Sylwestra Dominika

Opracowany tekst:

Napad na dworzec

Przedwojenna kronika kryminalna Dąbrowy, w porównaniu z obecną, mogłaby zjeżyć włos na głowie niejednemu. Kradzieże, zabójstwa, samobójstwa, tragedie na przejazdach kolejowych – niegdyś wcale nie było w naszym mieście bezpieczniej niż dziś. W Dąbrowie miało miejsce kilka zuchwałych kradzieży, a jedna z nich wydarzyła się na dworcu. 14 sierpnia 1931 roku chwilę przed ósmą do budynku dworca przyszło dwóch szykownych dżentelmenów. Jeden z nich był ubrany po cywilnemu, a drugi w mundur wysokiego urzędnika kolejowego. Chcieli widzieć się z kasjerem stacji. Po usłyszeniu od woźnego o nieobecności tejże osoby usiedli w poczekalni. W niedługim czasie później do dworca wszedł wyżej wspomniany – Stefan Bednarski.

Biurokracja w tamtych czasach wcale nie była mniej wymagająca niż dziś. Słowo „Kontroler” wzbudzało u każdego bladeść twarzy i strach w oczach. Nic więc dziwnego, że gdy po kilku minutach oczekiwania około 7.45 dwaj panowie oznajmili personelowi, iż przyszli na kontrolę kasy nikt nie śmiał ich zatrzymać. Pewnym krokiem weszli do pokoju kasy, a gdy tylko drzwi się za nimi zamknęły wyciągnęli spod płaszczy błyszczące lufy rewolwerów. Kasjer nie zdążył wydać choćby westchnienia, zaskoczony rozwojem sytuacji, nie mówiąc już o wciśnięciu przycisku alarmowego blokującego kasę. Napastnicy szybko związali i zakneblowali kasjera, po czym zaczęli wyciągać pliki nowiutkich banknotów. Dzień napadu wybrali nieprzypadkowo – był to dzień wypłat dla pracowników kolei, więc kasa była wypchana po brzegi. Po zapełnieniu walizki wyszli z budynku udając w drzwiach, iż żegnają się z kasjerem i zapowiadają kolejną wizytę. Po wyjściu z dworca szybko porzucili swoje stroje i oddalili się spokojnie na rowerze. Dopiero po kilku minutach zaniepokojeni pracownicy stacji, oczekujący na wypłaty, zajrzeli do pokoju i znaleźli związanego kasjera. Od razu podjęto alarm w całej Dąbrowie, ale sprawcy już dawno oddalili się z miejsca kradzieży. Ich łupem padło 60 tysięcy ówczesnych złotych. Jaka to była kwota w przeliczeniu na obecną walutę? Warto powiedzieć, że w tamtych czasach chleb kosztował 60 groszy, nowy samochód Fiat 508 5,5 tysiąca, a przeciętna wypłata miesięczna zwykłego, niewykwalifikowanego pracownika w okolicach 100 złotych.

Podczas rozmów z właścicielami kamienic uzyskano informacje na temat legendy o zatopionym motocyklu i ukrytym skarbie żydowskim w obrębie posesji kamienicy przy Alei Tadeusza Kościuszki 4.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj.54 Fotografia kamienicy Jaworskich Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Kamienica Jaworskich

Niewielka kamieniczka, wciśnięta obecnie między garaże, jest jednym z najstarszych pozostałych budynków centrum, starsza nawet od bazyliki czy Resursy. Według relacji obecnych właścicieli została postawiona przez bogatą rodzinę Jaworskich, którzy pod koniec XIX wieku posiadali w Dąbrowie spore własności ziemskie. Niegdyś kamienica i jej otoczenie wyglądało zupełnie inaczej. Wokół budynku znajdował się niewielki ogród-park, z tyłu znajdowało się oczko wodne, a całą posesję otaczał wysoki płot. Właściciel udostępnił nam stare plany, pisane jeszcze cyrylicą, które możecie zobaczyć poniżej. Z tym budynkiem wiążą się aż dwie lokalne legendy.

Pierwsza mówi o skarbie żydowskim. Niegdyś przed kamienicą, w miejscu ogródka, znajdował się żydowski sklep. Jak łatwo się domyślić, wraz z wybuchem II wojny światowej, jego właściciele uciekli zostawiając swój dobytek. Wśród ludzi zaistniała plotka, że ukryli oni w sklepie skarb – złotą biżuterię i kosztowności, po które mieli zamiar wrócić po wojnie. Zapewne pojawiali się śmiałkowie, którzy

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

plądrowali sklep poszukując złota, lecz nikt niczego nie znalazł. Po wojnie sklep został przejęty przez nowego właściciela. Powoli zaczął się on urządzać w przybytku i go remontować, by dostosować pod nowe potrzeby i... tak, pewnie się domyślicie. Nagle z dnia na dzień wyjechał, nikomu nic nie mówiąc, zostawiając dopiero co wyremontowany i otwarty sklep. Zapewne więc w całej legendzie było ziarno prawdy.

Druga legenda dotyczy stawiku, który niegdyś znajdował się na terenie nieruchomości. W okolicy, w związku z bliskością Huty Bankowej i węzła kolejowego, stacjonowali Niemcy. Gdy ofensywa radziecka dotarła do Dąbrowy w styczniu 1945 roku zaczęli uciekać w popłochu. Jeden z ich motocykli był zepsuty i nienadający się do jazdy. Nie chcąc by wpadł w ręce wroga wrzucili go do stawu, a następnie zasypali. Miejsce ukrycia motocykla zostało oznaczone strzałką – i rzeczywiście na jednym z murów na sąsiednich posesjach taki ślad znajdziemy. Ile w tej legendzie prawdy?

17. Podczas kwerend w materiałach drukowanych, zasobach portalu dawnadabrowa.pl i archiwach Muzeum Miejskiego „Szttygarka” uzyskano fotografie Pałacyku Dezona. Pozyskane materiały:



Zdj.55 Fotografia pałacyku z okresu PRL.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Szttygarka”



Zdj.56 Fotografia pałacyku z okresu międzywojnia.

Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Szttygarka”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.57 Fotografia parku znajdującego się przy pałacyku z okresu międzywojnia.

Pozyskano z prywatnej kolekcji Sylwestra Dominika

Opracowany tekst:

Pałacyk Dezona

Pałacyk, zwany przez mieszkańców potocznie pałacykiem „Dezona”, został wybudowany przez dyrektora Towarzystwa Francusko- Włoskiego dla jego żony. Pojawia się na mapach już w 1883 roku. Przez wiele lat był otoczony malutkim parkiem – zwanym „Małpim Gajem”, którego pozostałości nadal są widoczne w centrum Dąbrowy. W czasie wojny swoją siedzibę miało tutaj gestapo. W pobliżu znajdował się również schron przeciwlotniczy, prawdopodobnie wybudowany przez Niemców. Do dziś możemy dostrzec jedno z jego wyjść – to ten betonowy krąg wystający z trawnika. Po wojnie mieścił się tu komisariat milicji, a potem policji. Jego architektura jest jedną z najciekawszych w mieście. Nigdy bym się nie spodziewał, że można wyczarować tyle piękna przy pomocy samych cegieł. Najbardziej w oczy rzucają się chyba gzymsy. Każdy z nich jest inny i na swój sposób wyjątkowy.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Najbardziej skomplikowany jest ten pod linią dachu – można się doliczyć ponad 10 różniących się od siebie ułożeniem rzędów cegieł.

Podczas kwerendy w zasobach portalu dawnadabrowa.pl oraz archiwach Muzeum Miejskiego „SztYGarka” ujawniono fotografie dawnego dworca kolei Iwanogrodzko-Dęblińskiej przy Placu Wolności

Pozyskane materiały:



Zdj.58 Fotografia dworca kolei Iwanogrodzkiej, okolice 1945 roku.

Pozyskano z prywatnej kolekcji Włodzimierza Starościaka

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.59 Fotografia dworca z okresu międzywojnia

Pozyskano z prywatnej kolekcji Sylwestra Dominika

18.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.60 Fotografia dworca

Pozyskano z prywatnej kolekcji Zbigniewa Bartnika

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.61 Fotografia węzła kolejowego

Pożyczono z archiwum Muzeum Miejskiego „Szttygarka”

Opracowany tekst:

Dworzec Kolei Iwanogrodzkiej

Dziś Plac Wolności to duża i niestety pusta przestrzeń. Wiele lat temu dokładnie w tym miejscu znajdowało się zakończenie jednej z najważniejszych linii kolejowych końca XIX wieku w naszym kraju. Bliżej fontanny i bloku stał budynek dworca. Był to niewielki, parterowy budynek wybudowany z cegły. Prawdopodobnie niegdyś było więcej dworców o tego typu wyglądzie i dąbrowski był jednym z elementów zbiorczego projektu. Mimo iż była to stacja końcowa, to w porównaniu do znaczenia linii dworzec był naprawdę niewielki. Koło dworca stało kilka dodatkowych budynków – w jednym z nich mieszkała rodzina, która w czasie II Wojny Światowej pomagała partyzantom. W związku z rozwojem miasta oraz przebudową sieci kolejowej w okolicach 1910 roku cały węzeł kolei Dęblińskiej został przeniesiony w okolice węzła kolei Wiedeńskiej. Budynek dworca oczywiście został zachowany, ale mocno ucierpiał podczas działań wojennych i w czasach PRL-u. Ostatecznie cały dawny węzeł kolejowy został wyburzony, a cały teren przebudowano, tworząc rozległy Plac Wolności.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

19. Podczas kwerendy w terenie odnaleziono schron znajdujący się w centrum miasta.
Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj.62 Fotografia wyjścia ze schronu. Autor: Szymon Rusnarczyk

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.63 Fotografia szkoły koło schronu. Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Schron pod szkołą

Rozglądając się po placu Katolickiej Szkoły przy ulicy Augustynika możemy dostrzec dziwny, wystający grzybek. Przywodzi on na myśl systemy wentylacyjne, a w rzeczywistości jest wyjściem ewakuacyjnym ze schronu znajdującego się pod szkołą. Skąd się tam wziął? Zapewne został wybudowany przez Niemców podczas II Wojny Światowej. W tamtym czasie stojąca przed nami szkoła została zajęta przez okupanta i przeznaczona jedynie dla dzieci niemieckich. Niemcy bardzo dbali o bezpieczeństwo swoje oraz swoich współpracowników. Nie mogli oczywiście zapomnieć o bezpieczeństwie swoich dzieci, dlatego wybudowali dla nich pod budynkiem i placem specjalny schron, który przetrwał do dziś. Niestety nie udało nam się zajrzeć do środka i dowiedzieć się w jakim jest stanie. To niejedynie ślady po schronach w centrum Dąbrowy. W paru miejscach możemy też dostrzec tzw. „strzałki LSR” – malowane przez Niemców fluorescencyjną farbą wskazywały miejsca, gdzie w kamienicach znajdowały się schrony – oczywiście jedynie dla ludności niemieckiej.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

20. Podczas rozmów z mieszkańcami oraz kwerendy w archiwach Muzeum Miejskiego „Szttygarka” odkryto fotografie młyna parowego „Antoni” oraz odtworzono jego historię. Pozyskane materiały:



Zdj.64 Fotografia pracowników przedsiębiorstwa CWE z okresu II wojny światowej.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Andrzeja Tarczewskiego.



Zdj.65 Fotografia pracowników przedsiębiorstwa CWE z okresu II wojny światowej.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Andrzeja Tarczewskiego.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.66 Fotografia pracowników przedsiębiorstwa CWE z okresu II wojny światowej.

Pozyskano z kolekcji prywatnej Andrzeja Tarczewskiego.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



*Zdj.67 Fotografia lotnicza młyna z okresu międzywojnia
Pozyskano z archiwum Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”*

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj.68 Fotografia młyna. Autor: Bartosz Lorens

Opracowany tekst:

Dąbrowskie lofty

W obecnych czasach bardzo modne i popularne jest przerabianie budynków przemysłowych na obiekty handlowe czy mieszkalne. Powstają wtedy tzw. „lofty”. Dąbrowa wcale nie ustępuje pod tym względem innym miejscowościom – pierwsze lofty powstały tu już kilkadziesiąt lat temu. Niegdyś stojąca przed nami kamienica stanowiła sporych rozmiarów kompleks zakładu młyńskiego – na samym środku placu stał ogromny ceglany komin. Rozejrzyjcie się teraz po podwórku i zgadnijcie, który z budynków stanowił główny młyn. Rozwiązaniem tej krótkiej zagadki jest budynek po lewej stronie – najwyższa, 3-piętrowa kamieniczka. Trafny obserwator zauważy, że nie ma tu w pobliżu żadnej rzeki, która mogłaby zasilać młyn. Nie była ona potrzebna, gdyż „Antoni”, bo taką nazwę nosił zakład, był napędzany siłą pary. W jego wnętrzu przed II Wojną Światową znajdowała się maszyna parowa o sile 50 KM. Młyn został założony przez Leopolda Piwowara. W 1898 roku przeszedł na własność Józefa Daneckiego. Przestał funkcjonować podczas II WS, kiedy został przerobiony na warsztat elektryczny. Niestety nie znana jest dokładna data przebudowy, prawdopodobnie stało się to w pierwszych latach PRL-u.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Warto też wspomnieć o wojennej przeszłości kompleksu, który mógł ocalić życie kilku Dąbrowianom. W 1941/42 roku opuszczony młyn zakupił przemysłowiec z Grodzca - Schlenck. Po wkroczeniu Niemców podpisał volkslistę, zniemczył nazwisko i zaczął świadczyć usługi okupantowi. To właśnie jego przedsiębiorstwo przygotowało okopy, które możemy oglądać do dziś na Podlesiu. W starym młynie otworzył warsztaty elektryczne CWE, które dały później początek zakładom DAMEL. Pracownicy zakładu, istotnego dla wojennych potrzeb III Rzeszy, dostawali Arbeitskarty. Ich właściciele byli zwolnieni z przykrego obowiązku wyjazdu na przymusowe roboty do Niemiec. Schlenck załatwił szybsze wyrobienie ww. kart i tym samym ocalenie przed wywózką kilkudziesięciu Dąbrowian. Oczywiście, to nie bajka Disneya i nie robił tego z czystej dobroci serca – każdą osobę trzeba było opłacić solidną łapówką, która jednak była niczym w porównaniu do wartości ludzkiego życia...

21. Podczas kwerendy w terenie odnaleziono dawny, PRL-owski „analogowy” czujnik smogu. Wykonano dokumentację fotograficzną stanu istniejącego.



Zdj. 69 Analogowy czujnik smogu. Autor: Bartosz Lorens

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

Opracowany tekst:

PRL-owski czujnik smogu

W obecnych czasach dużo mówi się o smogu, stosuje czujniki podpięte do internetu, tworzy mobilne aplikacje, gdzie na bieżąco można sprawdzać stan smogu w naszym mieście. Okazuje się, że pomysł wcale nie jest w Dąbrowie nowy. W czasach PRL, po wybudowaniu Huty Katowice, pojawił się problem pyłów i zanieczyszczeń powietrza. W całym mieście na słupach oświetleniowych zostały zamontowane analogowe czujniki smogu. Jeden z nich zachował się na ulicy Orzeszkowej. Montowano je na początku lat osiemdziesiątych i sporadycznie używano przez około dekadę. Pojawiały się w promieniu 4-6 km od kombinatu Huta Katowice, głównie z myślą o emisji gazów przemysłowych. W środku znajdowało się szklane naczynie, gdzie w przeciągu miesiąca zbierał się pył wraz opadami atmosferycznymi. Zawartość przesączało się za pomocą bibuły filtracyjnej. Następnie ją ważono (różnica przed i po). Po wysuszeniu z bibuły dokonywano oceny ilościowej i jakościowej otrzymanego materiału. Biorąc pod uwagę czas ekspozycji i powierzchnię określano wartość samego opadu, tj. ilość pyłu opadowego na jednostkę powierzchni w jednostce czasu. Sama metoda jest niedokładna, ponieważ jest podatna na zakłócenia atmosferyczne, jak na przykład emisja pyłu przez wiatr. Badaniem zajmował się Sanepid. Co jakiś czas Rejonowa Kolumna Transportu Sanitarnego wypożyczała Fiata 125p (tzw. LO – lecznictwo otwarte), którymi laborantki jeździły od punktu do punktu i zbierały materiał do badania. To niejedyne miejsce, gdzie zachował się tego typu relikwiny przeszłości - podobny filtr znajdziecie m. in. przy dworcu w Gołonogu na ulicy Parkowej.

Uwagi końcowe dot. badań historycznych

Należy tu wspomnieć jeszcze jedną rzecz odnośnie pozyskiwanych materiałów. Niektóre z nich od dawna znajdowały się w zasobach prywatnych uczestników prywatnych – na dyskach, w bazie portalu dawnadabrowa.pl, czy w formie skanów na skrzynkach mejlowych. Niestety w momencie ich pozyskania zostały wydane zgody na wykorzystanie jedynie w jednym konkretnym celu – np. umieszczenie na forum internetowym, na portalu dawnadabrowa.pl. W momencie realizacji projektu skontaktowaliśmy się z właścicielami tychże materiałów z celem poproszenia o rozszerzenie licencji na wykorzystanie na ramy projektu. Właściciele archiwaliów z którymi udało się nawiązać kontakt bez problemu zgadzali się na udostępnienie materiałów. Niestety nie wszyscy odpowiedzieli na wysyłane emaile (momentami wysyłane wielokrotnie). Ciężko stwierdzić co było przyczyną braku kontaktu, prawdopodobnie zaprzestanie korzystania z adresu email, niż niechęć do udostępnienia fotografii. Niemniej jednak przy zbieraniu materiałów w przyszłości należy pamiętać o stosowaniu rozszerzonej bazy danych właścicieli, najlepiej skombinowanych adresów email, adresów korespondencji, numerów telefonu, aby w przypadku unikalnych materiałów i wygaśnięciu jednej z form kontaktu zawsze była możliwość innego sposobu dotarcia do danej osoby.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020



Zdj. 70 Przykład pozyskanego materiału dokumentu

Końcowe podsumowanie badań historycznych

Przeprowadzone badania pokazały że obszar POR Centrum jest bogaty we wszelkie źródła historyczne. Ludzie pozytywnie z zaangażowaniem podchodzą do idei projektu. Badania ukazały wiele dotąd nie znanych faktów i historii i pokazują że jeszcze dużo możemy wykonać w kwestii tego obszaru. Podobne badania powinny zostać przeprowadzone również w innych dzielnicach miasta. Oczywiście wszystkie wykresy kołowe i wartości procentowe nie są całkowicie dokładne, bo nie da się zmierzyć dokładnie i miarodajnie rozmów z ludźmi. Jako priorytetowe działania uważam rozmowy z ludźmi w miejscu ich zamieszkania bądź pracy, właścicielami nieruchomości. Dalej znajdują się kwerendy w bogatych zbiorach Muzeum Miejskiego „Sztęgarka”. Równie ważne są rozmowy z ludźmi zgłaszającymi się na wszelakie historyczne strony internetowe z racji ich zaangażowania i dużej wiedzy. Na dalszych miejscach stawiam rozmowy na ulicy i podczas wydarzeń miejskich. Pozyskiwanie informacji z facebooka powinno być umiejscowione jako działanie pomocnicze, pomagające uatrakcyjnić i uszczegółowić dane pozyskane w wyżej umieszczonych źródłach. Przeszukiwanie starych gazet i czasopism traktowałbym raczej w ramach badań końcowych, jako

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020

działanie dodatkowe. Oczywiście efekt końcowy który zostanie przez nas przedstawiony w końcowym produkcie nie będzie zawierał każdej jednej wyciągniętej historii. Projekt z mapą i trasami stanowi pewnego rodzaju wybór najciekawszych i najbardziej wartościowych pozyskanych materiałów z uwzględnieniem potrzeb statystycznego użytkownika trasy. Opisy nie są duże objętościowo i zawierają maksymalnie mało dat i nazwisk przy zachowaniu merytoryczność i sensu historycznego, tak by trasy nie nudziły zwykłych mieszkańców miasta którzy na co dzień nie zajmują się historią naszego miasta i POR Centrum.

2. Pozyskanie zgód na wykorzystanie materiałów w projekcie

Zgody na wykorzystanie zdjęć w projekcie, zostały pozyskiwane od osób prywatnych drogą emailową oraz Muzeum Miejskim Sztynka. W przypadku Muzeum Miejskim Sztynka otrzymaliśmy zgodę w formie papierowej. Jedyną przeszkodą jaką napotkaliśmy było uzyskanie zdjęć do tablicy nr. 7 „Budynki w PRL-u”. Tablica w efekcie końcowym, została oparta o wyrys z mapy DEFUM. Niestety w okresie PRL-u, była obiektem chronionym z zakazem wykonywania zdjęć. Dodatkowo, zespół projektowy zlecił wykonanie zdjęć współczesnych fotografowi, ponieważ zawarte pierwotnie nie spełniły oczekiwań dotyczących jakości posiadanych zdjęć.